

BIM

ISSN 1232-5678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY
CZERWIEC 1998 • NR 6 (70) CENA 1.50zł

fot. J. Maderska i P. Duda



Prezes uhonorowany

W bieżącym roku obchodzone jest 40-lecie Honorowego Dawstwa Krwi. W związku z tą rocznicą na terenie całego kraju odbywają się różnego rodzaju spotkania i uroczyste akademie.

Również w tym roku mija 25. rocznica powstania Klubu Honorowych Dawców Krwi, działającego przy Zarządzie Rejonowym PCK w Brzesku.



Jedną z uroczystości rocznicowych była akademie z okazji „Tygodnia PCK”, zorganizowana 9 maja w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnowie, na której wicewojewoda Tomasz Majka, w imieniu prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, wręczył czterem najbardziej zasłużonym działaczom HDK z terenu województwa tarnowskiego wysokie odznaczenia państwowe.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał, o czym miło nam jest poinformować, Zbigniew Wójcik, prezes klubu HDK i Rejonowej Rady HDK, działających przy Zarządzie Rejonowym PCK w Brzesku, który jest również członkiem prezydium Wojewódzkiej Rady HDK w Tarnowie, a także działa w tamtejszej Wojewódzkiej Radzie HDK. Zbigniew Wójcik krew honorowo zaczął oddawać w 1964 r., a społecznie pracuje w brzeskim Zarządzie HDK od 1982 r. Wcześniej został już odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Kryształowym Sercem, Zasłużony dla Zdrowia Narodu oraz Zasłużony dla województwa tarnowskiego.

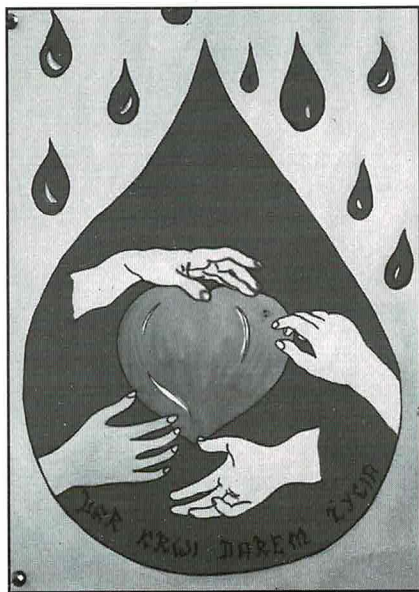
Odznaczonemu bardzo serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych, równie znamienitych sukcesów. (t)

Konkurs rozstrzygnięty

W maju rozstrzygnięto konkurs Wojewódzkiej Rady HDK w Tarnowie pod hasłem „DAR KRWI - DAREM SERCA”. Organizatorem konkursu oprócz WR HDK w Tarnowie były również Rejonowe Rady HDK w Brzesku, Dębicy, Dąbrowie Tarnowskiej, Bochni i Tarnowie.

Jego idea było propagowanie Honorowego Dawstwa Krwi wśród dzieci i młodzieży. Konkurs obejmował dwie kategorie: plastyczną i literacką. Komisja konkursowa pod przewodnictwem Edwarda Mroza przyznała w grupie młodzieży ze szkół średnich w kategorii plastycznej II i III miejsce uczniom z brzeskiego Zespołu Szkół Ekonomicznych. Zdobywczynią drugiej nagrody została Katarzyna Dziubdziela z kl. I a, natomiast trzeciej Ewa Łoboda z kl. IV b.

Mamy nadzieję, że dzięki takim konkursom idea honorowego krwiodawstwa zostanie jeszcze szerzej rozpropagowana wśród młodych ludzi. (t)



Praca E. Łobody fot. P. Duda

Seria włamań

Na początku maja nieznani sprawcy dokonali włamań do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Brzesku. Skradli 6 komputerów, fax i kilka aparatów telefonicznych. Czego nie ukradli, zniszczyli. Zdevastowane zostały szafy pancerne i całe wyposażenie biurowe, złodzieje nie oszczędzili nawet drzwi, okien i wykładzin podłogowych, które polane zostały niezidentyfikowaną, oleistą cieczą, niemożliwą do usunięcia. Zniszczono również wiele dokumentów.

Kilka dni później podobny los spotkał budynek Brzeskich Zakładów Komunalnych. Tu także skradziono telefony, fax, komputer, z kasy zniknęła również gotówka. Podobnie jak poprzednio sprawcy poniszczyli sprzęt biurowy i dokumenty. Następne miejsce, do którego złodzieje dokonali włamań to biura mieszczące się w budynku dawnego pogotowia, przy ulicy Wyszyńskiego.

Jak przypuszczają funkcjonariusze brzeskiej policji serii włamań dokonała ta sama grupa przestępców. Jest to co najmniej trzyosobowa grupa, dysponująca samochodem i ukierunkowana na kradzież sprzętu komputerowego i telefonicznego. Sprawcy są doskonale wyspecjalizowani i umiejętnie zacierają za sobą wszelkie ślady rozsypując kawę bądź rozpylając środki chemiczne.

Brzeska policja prowadzi działania zmierzające do wykrycia sprawców tych włamań, przesłuchuje świadków, określa straty, współpracuje z innymi, sąsiednimi jednostkami na naszym terenie.

Funkcjonariusze podkreślają, że włamań dokonano do budynków słabo zabezpieczonych, zamykanych na tradycyjne zamki. Zalecają, aby biura i siedziby firm wyposażać w systemy alarmowe, które nie są zbyt kosztowne, a zapobiec mogą ogromnym często stratom. (s)



Praca K. Dziubdzeli fot. P. Duda

Powtórka z matury

Rodzice kilku uczniów klasy IV c brzeskiego „ogólniaka” wystosowali pismo do Kuratorium Oświaty w Tarnowie pismo, w którym nie zgadzają się oni z przebiegiem ustnych matur z historii. Pisali oni, że podczas egzaminów panowała niesprzyjająca uczniom atmosfera, komisja natomiast była stronnicza. Na czternastu zdających, aż siedmiu uczniów otrzymało oceny niedostateczne. Rodzice zdziwieni byli tym, że ich dzieci, mające przez cztery lata dobre oceny z historii, tak słabo wypadli na egzaminie dojrzałości. Po kilku dniach kuratorium zdecydowało o powtórzeniu egzaminu ustnego.

W IV c nie tylko na egzaminie z historii były oceny niedostateczne, również języka polskiego nie zaliczyło siedem osób i dwie języka niemieckiego, co ogółem stanowi połowę klasy.

Dyrekcja placówki podkreśla, że jest to pierwszy przypadek w dziejach szkoły, kiedy tak duża grupa uczniów nie zaliczyła egzaminów maturalnych. *Musimy przeanalizować wszystkie aspekty tej sprawy i wyciągnąć wnioski na przyszłość. Warto podkreślić, że egzaminów nie zaliczyły osoby, które w ciągu czterech lat pobytu w szkole opuściły dużą liczbę godzin lekcyjnych (np. 371 godzin w klasie IV) i nigdy nie zaliczały się do grona uczniów pracujących systematycznie. Ważną sprawą, jest również ta, że wzrost ponadto prestiżu matur, o czym przekonują się i nauczyciele i uczniowie.*

Nie ma podstaw by sądzić, że w przebiegu matur były jakiegokolwiek odstępstwa od regulaminu. Zasiadający w komisji nauczyciele historii podkreślają, że atmosfera na egzaminach była dobra, a jego wyniki nie mają nic wspólnego z postępowaniem nauczycieli - powiedział dyrektor placówki, Józef Kubas. Zastępca dyrektora, Bożena Kalinowska stwierdziła - trzeba przyznać, że uczniowie, którzy nie zdali, nie poświęcili na naukę zbyt dużo czasu. W przeważającej mierze to uczniowie nagminnie opuszczający lekcje w szkole i nie wywiązujący się ze swoich obowiązków.

Sprawa, o której wyżej mowa nabrała dużego rozgłosu w mediach, zarówno lokalnych, jak i ogólnopolskich. Dyrekcja placówki sądzi, że zarówno uczniowie klasy IV c, jak i ich rodzice kierowani byli przez kogoś, komu bardzo zależało na „rozdmuchaniu afery”. *Media zajęły się problemem bardzo stroniczo, dały posłuch jedynie rozentuzjasmowanej młodzieży, nie zwracając prawie wcale uwagi na zdanie nauczycieli i dyrektora placówki. Zdania młodzieży na temat przebiegu matur są także podzielone. Dobrzy uczniowie, którzy zaliczyli bez problemów egzaminy - a tych jest zdecydowana większość - nie mają żadnych zastrzeżeń i uwag. Są zadowoleni, że skończyli szkołę, która dała im dobre przygotowanie do podjęcia studiów wyższych. Tych uczniów, nikt niestety o opinię nie zapytał - powiedział dyrektor LO, Józef Kubas. (s)*

Jeszcze o kinie

Władze Brzeska wystosowały prośbę do Rejonowej Komendy Państwowej Straży Pożarnej o oddalenie terminu realizacji zaleceń pokontrolnych wydanych przez komendę już kilka miesięcy temu, a dotyczących budynku mieszczącego obecnie kino „Bałtyk”. W czasie rutynowej kontroli, strażacy stwierdzili wiele usterek, które są przyczyną poważnego zagrożenia pożarowego. Zalecono wymianę drewnianych oklein ściennych, wymianę łatwopalnych foteli. Dużo zastrzeżeń wzbudziła również drewniana więźba dachowa pomalowana łatwopalnymi farbami. Koszt realizacji zaleceń pokontrolnych przekracza możliwości finansowe zarówno samej placówki, jak i miasta, które jest dzierżawcą obiektu.

Burmistrz miasta prośbę motywował uzasadnioną potrzebą funkcjonowania kina, jako, w opinii większości mieszkańców miasta, bardzo popularnej placówki kulturalnej. Ponadto informował, że w toku wyjaśniania pozostaje sprawa własności tej nieruchomości. Pierwotni jej właściciele - członkowie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” podjęli starania, w wyniku których Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji unieważniło decyzję Wydziału Spraw Wewnętrznych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie o rozwiązaniu Towarzystwa. Następnym krokiem „sokolników” będą starania o odzyskanie majątku w skład którego wchodzi budynek kina. Obecnie nieruchomości ta znajduje się pod zarządem Tarnowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A.

W pierwszych dniach maja brzeska straż pożarna wydała decyzję, w której stwierdza, że oddała termin wykonania niezbędnych prac, które mają na celu zapewnienie bezpieczeństwa osobom przychodzącym do kina.

Burmistrz, Stanisław Migdał twierdzi, że Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zostanie reaktywowane prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu, zatem już w lipcu będzie mogło starać się o odzyskanie majątku. Cała sprawa powinna więc zostać wyjaśniona nie później jak do sierpnia - września. (s)

Pomnik w Jadownikach

W Jadownikach, w SP nr 1 odsłonięta zostanie tablica pamiątkowa poświęcona żołnierzom Armii Krajowej.

Odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej upamiętniającej 55. rocznicę pacyfikacji mieszkańców Jadownik - żołnierzy AK odbędzie się w budynku SP nr 1, tablica zaś umieszczona zostanie na wschodniej jego ścianie. Wybór miejsca na jej umieszczenie nie jest przypadkowy. To w tym budynku, w jednej z sal lekcyjnych w 1943 r. żołnierze AK byli więzieni przez swych prześladowców.

Głównym inicjatorem przedsięwzięcia jest Towarzystwo Miłośników Ziemi Jadownickiej. Pieniądze na wykonanie tablicy przekazało TPZJ, Rada Sołecka, kilku prywatnych sponsorów, m.in. profesorowie krakowskich uczelni, którzy urodzili się w Jadownikach, Urząd Miasta Brzeska oraz miejscowi biznesmeni. Czynniki działający na rzecz towarzystwa Władysław Tyka twierdzi, że odsłonięcie

tablicy będzie ważnym wydarzeniem w życiu Jadownik, bowiem do dzisiaj żyją tu dzieci i wnuki żołnierzy Armii Krajowej. Na tablicy widnieć będzie napis „Tym co na Ojczyzny ołtarzu swoje życie składali jesteście winni pamięć i modlitwę”.

W Jadownikach odsłonięta zostanie również tablica poświęcona Legionistom i ochotnikom wojny obronnej 1918-21. Uroczystości odbędą się w 11 listopada. (s)

W Miejskim Ośrodku Kultury przy ul. Kościuszki 7 prowadzona jest wyprzedaż kaset video z likwidowanej wypożyczalni. Oferujemy ciekawe tytuły i atrakcyjne ceny. Zapraszamy.

FISKALIZACJA

Twój obowiązek - nasz problem!

Firma "KUCHARSCY" S.C.

32-700 Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (0197) 231-62, GSM+ (0601) 41-44-47

Biurowisko - I piętro (nad nowymi delikatesami)

Zaszczytne tytuły

W ramach obchodów Dni Brzeska w piątek, 29 maja, odbyła się uroczysta Sesja Rady Miasta, na której wręczone zostały tytuły: Honorowy Obywatel Miasta i Zasłużony dla Miasta.



Tytuł Zasłużony dla Miasta przypadł w udziale wiceprezowski Zarządu Spółki Okocimskie Zakłady Piwowskie S.A., Tadeuszowi Mardoniowi, od wielu lat zajmującemu się działalnością społeczną i sportową. Dzięki jego staraniom i inicjatywie prężnie rozwijają się sekcje sportowe OKS. W widoczny sposób wspiera i sponsoruje rozwój sportu młodzieżowego, prowadzi szeroką działalność charytatywną na rzecz szpitali, domów dziecka, domów pomocy społecznej. Pomaga również placówkom oświatowym: szkołom i przedszkolom. Dzięki jego pomocy również wiele inicjatyw władz miasta znajduje wsparcie, niektóre, jak na przykład budowa obwodnicy, już znajduje się w toku realizacji.

Tytuły Honorowego Obywatela Miasta otrzymali: Mieczysław Mietła - prezes Zarządu Okocimskich Zakładów Piwowskich S.A., prof. dr hab. med. dr h.c. Paulin Moszczyński oraz Edward Moskal - prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej i Związku Narodowego Polskiego.

Pierwszy z wymienionych jest inicjatorem i kreatorem wielu przedsięwzięć gospodarczych w firmie, którą kieruje. Wynikiem tego jest dynamiczny wzrost produkcji wysokiej jakości piwa, które dzięki zastosowaniu nowych technologii zdobywa rynki krajowe i zagraniczne. OZP S.A. jako pierwsze

w kraju otrzymały Certyfikat Europejskiego Systemu Jakości ISO 9002. W ten sposób promowany jest nie tylko browar, ale również miasto, w którym się znajduje. Wraz z rozwojem firmy następuje rozwój infrastruktury technicznej, browar przyczynia się do wzrostu zatrudnienia i ograniczenia bezrobocia w gminie Brzesko, a także w gminach sąsiednich. Z inicjatywy Zakładów Piwowskich nastąpiła rozbudowa i modernizacja oczyszczalni ścieków, z której korzysta również miasto. OZP S.A. aktywnie współdziała z władzami miasta, wojewodą i GDDP w sprawie budowy obwodnicy miasta. Sfinansowanie tej, tak potrzebnej inwestycji, bez prezesa Mieczysława Mietły byłoby o wiele trudniejsze. Nie można też pominąć jego udziału przy powołaniu Fundacji „Zdrowie”, która ma finansować budowę hali sportowej i basenu.

Profesor Paulin Moszczyński jest jedynym lekarzem, który mieszkając i pracując w Brzesku uzyskał najwyższy stopień naukowy - profesora zwyczajnego nauk medycznych. Jest autorem lub współautorem kilkuset artykułów naukowych i popularnonaukowych, od wielu lat jest aktywnym działaczem na rzecz ochrony środowiska i zdrowego stylu życia. Jest członkiem Krajowego Towarzystwa Propagowania Zdrowej Żywności w Tarnowie, stałym członkiem komisji konkursowej Międzynarodowych Targów Zdrowej Żywności oraz przewod-

honoris causa uniwersytetu w Odessie. *Profesor Paulin Moszczyński posiadający wybitną osobowość uzyskał najwyższy tytuł naukowy pracując poza ośrodkiem akademickim. Swoją pracą i postawą przynosi zaszczyt i honor naszemu miastu* - napisano w orzeczeniu o przyznaniu profesorowi zaszczytnego tytułu Honorowego Obywatela Miasta.

Ważnym wydarzeniem dla Brzeska była wizyta prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej, Edwarda Moskala, który przekazał na rzecz Zespołu Opieki Zdrowotnej tomograf komputerowy. Korzystają z niego obecnie mieszkańcy Brzeska i kilku gmin sąsiednich. I choć Edward Moskal, jako znakomity i utalentowany organizator doznał już wielu zaszczytów i tytułów honorowych, to przyznanie mu przez Radę Miasta tytułu Honorowego Obywatela Miasta jest wyrazem uznania dla jego działalności i osiągnięć, jest także ogromnym zaszczytem dla Brzeska.

Wszyscy wyróżnieni tytułami otrzymali odlane z brązu statuetki przedstawiające Gryfa - herb miasta, jak również okolicznościowe dyplomy. Zasłużonemu dla Miasta przewodniczący Rady Miasta wręczył brązowy medal, na którego awersie znajduje się wizerunek królowej Jadwigi, na rewersie zaś widnieje brzeski Gryf. Władze Brzeska podkreślają, że są niezmiernie dumne z faktu, iż takie osobistości świata nauki i biznesu mieszkają i pracują w Brzesku.



niczącym Komitetu Naukowego ekologicznych kongresów „Eko-Med” w Tarnowie. Dwa lata temu zorganizował w Tarnowie filię Międzynarodowego Instytutu Medycyny Uniwersalistycznej, gdzie pełni funkcję dyrektora. W 1997 r. otrzymał tytuł doktora

Tytuł, jaki otrzymałem jest związany z moją działalnością w brzeskim browarze, dlatego uważam, że nie jest to tylko moja zasługa, ale przede wszystkim załogi, która pracuje w Zakładach Piwowskich. Dumni jesteśmy, że mieszkam i pracuję w tym mie-



ście, w tej gminie, która może poszczycić się ogromnymi osiągnięciami, zarówno w dziedzinie gospodarki, jak również nauki i biznesu - powiedział dziękując za wyróżnienie prezes Zarządu OZP S.A., Mieczysław Mietla.

W czasie Sesji prof. Marian Stolarczyk wygłosił wykład na temat historii miasta. Szczególny nacisk położył na rozwój w mieście i gminie szkolnictwa, dużo miejsca poświęcił również wydarzeniom związanym z budową i rozwojem miejscowego browaru.

Na zakończenie wystąpił przed zebranymi dziecięcy zespół folklorystyczny z Poręby Spytkowskiej - Mali Porębianie.

Warto podkreślić, że na Sesji obecni byli, zaproszeni na Dni Brzeska goście z zaprzyjaźnionych miast: Langenenslingen z Niemiec, Szazhalombatty z Węgier i Sovaty z Rumuni. (s)

Pracowita wiosna

Jak każdego roku, wiosna jest okresem, w którym organizowane są zjazdy i konferencje naukowe.

Niedawno odbył się III Międzynarodowy Kongres Medycyny Naturalnej, którego miejscem obrad była piękna i przestronna aula Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Wzięło w nim udział wielu znakomych przedstawicieli medycyny i dziedzin jej pokrewnych z Polski i Europy, m.in. z Francji, Niemiec, Szwajcarii. W trakcie 3-dniowej konferencji przedstawili oni blisko 40 referatów z ziołolecznictwa, irydologii, homeopatii, laseroterapii, akupunktury oraz muzykoterapii. Różnorodny zakres tematyczny kongresu pokazał jak wielce pożytecznym uzupełnieniem współczesnej medycyny akademickiej są przeróżne metody lecznicze określone metodami niekonwencjonalnymi czy paramedycznymi. Prof. dr hab. Paulin Moszczyński i lek. med. Zbigniew Żabiński przedstawili referat dotyczący roli ziół i preparatów roślinnych w profilaktyce udaru mózgowego. Schorzenie to jest obecnie częstszą chorobą niż zawały serca oraz powodem trwałego kalectwa i przyczyną ponad 15% wszystkich zgonów. Brzescy lekarze omówili mechanizmy działania oraz sposoby przyrządzania preparatów z cebuli, ogórecznika lekarskiego, wierzby purpurowej, arniki górskiej, barwinku pospolitego, kociego pazura, niedźwiedziego czosnku i innych. Referat spotkał się z żywym zainteresowaniem, czego wyrazem była ożywiona dyskusja bezpośrednio po prelekcji i później już w trakcie spotkań towarzyskich.

Pomimo wytwarzania coraz doskonalszych antybiotyków i szczepionek zakażenia drobnoustrojami stanowią w dalszym ciągu poważne zagrożenia zdrowotne. Powstały już szczepy gronkowca złocistego i enterokoków niewrażliwe na wszystkie dostępne antybiotyki. Na szczęście występują one na razie w Japonii i USA. Nie są spotykane w Polsce. Bakterie uodporniają się na działanie nowo-

czesnych leków a wywołane przez nie zakażenia organizmu są odporne na leczenie. Takimi zakażeniami coraz częściej stają się zapalenia płuc, które niekiedy w ogóle są trudne do wykrycia. Ich przyczyną mogą być różne drobnoustroje, nawet te współżyjące przez wiele lat w zgodzie z organizmem i nie wywołujące choroby. Powyższe problemy były tematem spotkania w Zakopanem, które odbyło się w dniach 26-29 marca b.r. Lekarze z wojskowych instytutów, klinik i szpitali przedstawili swoje doświadczenia związane z diagnostyką i leczeniem zapaleń płuc.

Osobna sesja poświęcona była epidemiologii. Zaproszono nie tylko wojskowych ekspertów z Polski, Białorusi, Ukrainy i Grecji, ale i naukowców cywilnej służby zdrowia. W

palenie papierosów osłabia siły obronne ustroju. Komórki krwi gorzej „pochłaniają” bakterie, a osłabione mechanizmy immunologiczne nie produkują dostatecznej ilości przeciwciał niszczących drobnoustroje. Organizm palacza staje się łatwiejszym obiektem ataku dla bakterii czy wirusów. Również i w tym przypadku referat wywołał ożywioną dyskusję, w której podkreślano wartość naukową przeprowadzonych badań. Organizator metingu, płk prof. Tadeusz Płusa, dyrektor Instytutu Medycyny Wewnętrznej WAM w Warszawie, zadbał nie tylko o wysoki poziom naukowy sympozjum ale również o oprawę artystyczną, którą stworzyli góralskie zespoły muzyczne i kabaret OT.TO.

Zbigniew Żabiński



W czasie kongresu w Zakopanem - od lewej prof. dr hab. H. Tchórzewski CZMP Łódź, płk prof. dr hab. med. T. Płusa, WAM Warszawa, płk prof. dr hab. med. A. Kulig, WAM Łódź, prof. dr hab. med., J. Hataś WAM Warszawa i lek. med. Zbigniew Żabiński.

konferencji uczestniczyli prof. dr hab. Paulin Moszczyński i dr Zbigniew Żabiński. Prof. dr hab. Paulin Moszczyński od kilkunastu lat prowadzi badania nad wpływem czynników środowiskowych na odporność organizmu ludzkiego.

Referat omawiał wyniki własnych obserwacji dotyczących zaburzeń odporności przeciwzakaźnej u palaczy papierosów. Badania te jednoznacznie wykazywały, że wieloletnie

FISKALIZACJA

Twój obowiązek - nasz problem!

Firma "KUCHARSCY" S.C.

32-700 Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (0197) 231-62, GSM+ (0601) 41-44-47

Biuro handlowe - i piętro (nad nowymi delikatesami)

Konkursy w MOK

W maju, w Miejskim Ośrodku Kultury odbyły się dwa konkursy recytatorskie i plastyczny. W pierwszym z nich, zatytułowanym „Poeci i pisarze dzieciom - literackie D ... E ... F ...” zorganizowanym 8 maja I miejsce zajęły dwie uczennice SP w Jasieniu - Karolina Mucha i Anna Bober, II przypadło Annie Gicali, III Paulinie Szydłowskiej, dwie ostatnie również ze szkoły w Jasieniu. Konkurs na najlepszą inscenizację wygrała grupa teatralna ze SP nr 2, II miejsce zajęła SP z Bucza.

Podczas Turnieju Poezji Dziecięcej, który odbył się 14 maja, uczestnicy wystąpili w dwóch kategoriach wiekowych. Z młodszej grupy 6-10 lat najlepszą okazała się Regina Zalewska ze SP w Sterkowcu, II miejsce zajęli Patrycja Wijas i Dominik Zając ze SP nr 3 w Brzesku, III zaś Karolina Wasylek i Karolina Mucha, obydwie ze SP w Jasieniu. W starszej kategorii wiekowej nagrodzono Piotra Klepaka ze szkoły „trójki”.

W konkursie plastycznym pt. „Poeci i pisarze dzieciom - literackie D ... E ... F ...” komisja przyznała nagrody w dwóch kategoriach wiekowych. W pierwszej 7-10 lat I miejsce zajęli Aleksandra Suwara ze SP w Jasieniu i Paweł Pitek ze SP nr 2 w Jadownikach; II miejsce zajęli Patrycja Świerad ze SP nr 1 w Jadownikach i Karolina Wasylek ze szkoły w Jasieniu; III miejsce przypadło dla Aleksandry Wietechy ze SP nr 2 w Jadownikach, Małgorzacie Kazek ze szkoły w Jasieniu i Paulinie Świerczek ze SP nr 1 w Jadownikach. W drugiej kategorii wiekowej 11-15 lat wszystkie nagrodzone miejsca przypadły uczniom ze SP z Poręby Spytowskiej. I tak I miejsce zajęła Bogumiła Tota, II Antonina Domańska i Natalia Nowak, III Natalia Tota i Anna Nowak. (s)



Uczennice ze SP w Jasieniu

“Maskotka” święci sukcesy



Od kilku lat w SP nr 2 w Brzesku działa zespół teatralny “Maskotka”. Opiekunem i reżyserem jest Małgorzata Cuber, nauczycielka języka polskiego w tej szkole, oprawę muzyczną opracowuje Andrzej Piotrowski a scenografię Anna Serwin. “Maskotka” co roku zdobywa nagrody i wyróżnienia na różnego rodzaju przeglądach młodzieżowych grup teatralnych. Największy sukces odniosła jednak w bieżącym roku. Przygotowała dwa spektakle, pierwszy pt. “Leśne igrzyska” uczniowie przedstawili podczas przeglądu w Miejskim Ośrodku Kultury, następnie podczas wojewódzkich eliminacji XII edycji konkursu “Poeci i Pisarze Dzieciom” w Dębicy, gdzie zajęli pierwsze miejsce, a 16 czerwca zaprezentują się na międzywojewódzkim przeglądzie teatrów szkolnych w Rzeszowie. Drugi spektakl “Niezwyciężeni” zaprezentowany został przez brzeskich aktorów na wojewódzkim przeglądzie teatrów szkolnych w Tarnowie “Maska '98”. Wśród 15 teatrów brzescy uczniowie zajęli drugie miejsce i otrzymali trofeum w postaci “Srebrnej Maski”. Statuetkę oraz wyróżnienia wręczali, m.in. kurator oświaty i dyrektor tarnowskiego teatru, co było także dużym przeżyciem dla młodych aktorów.

R.C.

Od września w szkole

Zarząd Miasta Brzeska podjął uchwałę o powołaniu dwóch oddziałów klas zerowych przy SP nr 2. Szkoła dysponuje lokalami, środkami dydaktycznymi, ma również nauczycieli przygotowanych do pracy z dziećmi sześciolatkami.

Zastępca burmistrza, Stanisław Migdał twierdzi, że przez otwarcie oddziałów zerowych w szkołach, w żaden sposób nie ucierpią przedszkola, bowiem rodzice mają pełną dowolność w wyborze placówki, mogą posyłać dzieci zarówno do szkół, jak i do przedszkoli. W innych miejscowościach w gminie, takich jak: Bucze, Sterkowiec czy Jadowniki, zarówno w szkołach, jak i w przedszkolach funkcjonują „zerówki” i wszystkie te placówki mają pełny stan liczbowy wychowanków.

Od następnego roku szkolnego do oddziałów przedszkolnych w SP nr 2 uczęszczać będzie blisko pięćdziesięciu sześciolatków. (s)



fot. P. Duda

Jubileusz biblioteki w Okocimiu



27 maja jubileusz 50-lecia działalności obchodziła Biblioteka Publiczna w Okocimiu. Na uroczystość przybyły władze oświatowe gminy z naczelnikiem Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu Janem Gwizdałą, dyr. WBP w Tarnowie Zofią Rogowską, bibliotekarze gminy Brzesko oraz licznie zgromadzeni przedstawiciele społeczności lokalnej: ks. proboszcz S. Gutowski, dyr. SP w Okocimiu S. Skórnióg i grono pedagogiczne, radny A. Kural, przewodniczący Towarzystwa Miłośników Ziemi Okocimskiej F. Brzyk, członkowie towarzystwa, sołtys A. Ropek, czytelnicy i młodzież.

W zorganizowanie Jubileuszu aktywnie włączyło się Towarzystwo Miłośników Ziemi Okocimskiej, które przekazało Bibliotece dar w postaci książek za kwotę 1000 zł oraz cenny dokument: pięknie oprawiony pięciostronicowy „Regulamin biblioteki pu-

blicznej i zasady korzystania z wypożyczalni dla ludności Okocimia i piwowarów” - założonej 125 lat temu przez barona Jana Goetza. Towarzystwo z dumą udowodniło, że to właśnie Okocim posiada najstarsze tradycje czytelnicze w rejonie brzeskim.

List gratulacyjny od burmistrza Bogusława Tolasza dla biblioteki „Jubilatki” wręczył na ręce kier. biblioteki Moniki Taflinśkiej Jan Gwizdała. Również dyr. Z. Rogowska wręczyła listy gratulacyjne i nagrody dla biblioteki i osób z nią związanych oraz przekazała kwotę 500 zł na zakup książek. Podziękowania za wieloletnią, ofiarną pracę na rzecz upowszechniania czytelnictwa w Okocimiu otrzymały panie Antonina Nowak i Zofia Taflinśka.

Uroczystość uświetniły występy dzieci ze SP w Okocimiu. Nawet „zerówka” przygotowała bibliotece na urodziny wspaniały montaż bajek. Na zakończenie grała młodzież z orkiestry dętej Browaru Okocim, ucząca się jednocześnie w miejscowej Szkole Podstawowej.

Jubileusz zawsze jest okazją do pewnych dyskusji, podsumowań i wspomnień. To właśnie bibliotekę w Okocimiu jako jedną z niewielu w województwie odwiedziła przed laty i spotkała się z czytelnikami Wisława Szymborska, późniejsza laureatka Nagrody Nobla.

Z nadzieją na dalszą owocną współpracę z władzami gminy zakończono uroczystość.

Za pomoc w zorganizowaniu jubileuszu dziękujemy serdecznie Szkole Podstawowej w Okocimiu, Towarzystwu Miłośników Ziemi Okocimskiej i Okocimskim Zakładom Piwowarskim.

Maria Marek



Od redakcji

W związku z zapowiedzią opublikowania odpowiedzi na artykuł „Czy radny nie wytrzymał presji?” informujemy, że nadal oczekujemy na merytoryczną polemikę p. J. Pabiana z zarzutami postawionymi w wymienionym artykule.

Rok Mickiewiczowski

„Szczęścia w domu nie znalazł, bo nie było go w Ojczyźnie” - o patriotyzmie w utworach Adama Mickiewicza w ramach obchodów Roku Mickiewiczowskiego mówił Waldemar Smaszcz - krytyk literacki z Białegostoku podczas prelekcji dla młodzieży Liceum Ogólnokształcącego, zorganizowanej w końcu maja przez Miejską Bibliotekę Publiczną w sali Miejskiego Ośrodka Kultury. Młodzież z wielkim zainteresowaniem wysłuchała ciekawej prelekcji, pełnej niepodręcznikowych wiadomości, bowiem W. Smaszcz w roku bieżącym wędruje „Szlakiem Mickiewicza” zdobywając o nim różne, nowe wiadomości.

Z tej samej okazji dla młodzieży ze SP nr 3 prelekcję „W kręgu ballad i romansów” wygłosiła Urszula Szuster z WBP w Tarnowie.

Od pierwszych dni maja w Oddziale dla Dzieci Miejskiej Biblioteki Publicznej zorganizowana jest wystawa poświęcona 200. rocznicy urodzin A. Mickiewicza, którą zwiedziło i wysłuchało wykładu o życiu i twórczości poety, wiele klas ze wszystkich szkół podstawowych na terenie miasta. Nadal zapraszamy wszystkich chętnych.

M.M.

KASA FISKALNA SYSTEM 600

spełni wszystkie Twoje wymagania

Firma "KUCHARSCY" S.C.

32-700 Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (0197) 231-62, GSM+ (0601) 41-44-47

Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

Brzescy strażacy najlepsi

Strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej uczestniczyli w Tarnowie w Wojewódzkich Mistrzostwach w sportach pożarniczych, gdzie popisali się doskonałą kondycją i świetnym przygotowaniem do

drabinie hakowej i bieg na 100 m z przeszkodami) zajęli pierwsze miejsce, taka sama lokata przypadła im w udziale w ćwiczeniach bojowych. Ci najlepsi to: kapitan reprezentacji, wielokrotny mistrz

nie, które odbyło się w Strzelcach Opolskich, gdzie spotkały się drużyny z kilku województw. Po ostrej rywalizacji zajęli trzecie miejsce, po Opolu i Bielsku Białej, w klasyfikacji generalnej. Na następne, ogólnopolskie tym razem zawody, strażacy z Brzeska wyjadą na początku lipca.

Warto dodać, że strażacy z rodzimiej JRG, od kilku już lat zajmują pierwsze miejsce w województwie w piłce siatkowej.

Kapitan Paweł Jarosz, dowódca JRG podkreśla, że sprawność fizyczna strażaków jest sprawą bardzo ważną, bowiem to właśnie ona często decyduje o szybkości i pomysłowości akcji. *W czasie gaszenia pożarów i innych akcji, w których bierzemy udział, musimy często pokonać biegiem wiele kilometrów, przemierzać klatki schodowe, wspinać się po drabinach. Od naszych działań często uzależnione jest życie ludzi, którzy czekają na naszą pomoc* - mówi kapitan Jarosz. Dlatego właśnie każdego dnia strażacy biorą udział w zorganizowanych zajęciach sportowych, które pozwalają zachować dobrą kondycję, zachęcają do prowadzenia zdrowego stylu życia.

Wszyscy zawodowi strażacy przechodzą co roku testy sprawnościowe, w których wykazać się muszą podczas długodystansowych biegów i, w zależności od wieku, w wielu jeszcze dyscyplinach lekkoatletycznych. (s)



wykonywania zadań bojowych. Okazali się bezkonkurencyjni we wspinaniu się po drabinie hakowej, zajęli czołowe lokaty w biegu na 100 m z przeszkodami i w sztafecie 4 x 100 m z przeszkodami, jak również w ćwiczeniach bojowych. Ogólnie w dwuboju strażackim (wspinanie po

województwa w biegach, Krzysztof Migdał, Władysław Imioło, Jerzy Boroń, Witold Kuryło, Rafał Wojnicki, Waław Świerad, Marek Knutelski, Krzysztof Burzawa, Bogdan Jurek i Marek Śmietana.

Przez zwycięstwo w Tarnowie brzescy strażacy zakwalifikowali się na zgrupowa-

Podstawą będą pieniądze

Obecnie w mieście i gminie Brzesko funkcjonuje 13 szkół podstawowych i 3 średnie. W podstawówkach, będących na garnuszku gminy, uczy się prawie 5 tys. dzieci w 202 oddziałach. Nadzór pedagogiczny sprawuje nad nimi 383 nauczycieli. Jak podkreślają władze Brzeska, od kilku lat kasa miasta nie żałuje pieniędzy na remonty oraz zakup sprzętu i pomocy dydaktycznych. W sierpniu ubiegłego roku oddano do użytku nowy budynek szkoły w Buczu, w którym uczy się obecnie ponad dwieście dzieci. Nie wszystkie, niestety placówki dysponują salami gimnastycznymi. Tylko 4 z nich może pochwalić się ich obecnością, reszta szkół ma sale zastępcze, w których prowadzone są lekcje wychowania fizycznego. Bloki żywieniowe (stołówka i

kuchnia) znajdują się w 8 szkołach, w których z żywienia korzysta około 40 proc. dzieci.

Władze Brzeska, wspólnie z Wydziałem Oświaty i Wychowania przygotowały wstępny projekt dotyczący reformy oświaty w mieście i gminie. Ustalono, że na terenie gminy funkcjonować będą dwa gimnazja, które będą miały siedziby w obecnych SP 1 i 2. Już w roku szkolnym 1999/2000 w 26 oddziałach uczyć się będzie sześćset czterdziestu uczniów. Nadzorujący gminną oświatę burmistrz, Stanisław Migdał zaniepokojony jest tym, że ponad połowa uczniów gimnazjów będzie musiała być dowożona do brzeskich placówek z miejscowości oddalonych nawet kilkanaście kilometrów. Zastraszające są koszty tego

przedsięwzięcia. Ze wstępnych obliczeń wynika, że dowozy kosztować będą ponad 300 tys. zł. rocznie. Burmistrz twierdzi, że gmina nie będzie w stanie unieść tak ogromnych kosztów, tym bardziej, że pieniądze będą musiały być przekazywane na bieżące remonty i modernizację budynków, które mieszczą szkoły podstawowe. *Reforma oświaty powiedzie się tylko wówczas, kiedy znajdą się na to odpowiednie środki finansowe. Gminy nie uniosą tego problemu same. Muszą zostać dobrze opracowane sposoby subwencjonowania lokalnej oświaty. Same dowozy do gimnazjów kosztować będą bardzo dużo, a to jest zaledwie ulamek działań władz lokalnych w tym zakresie* - mówi burmistrz, Stanisław Migdał. (s)

Gdzie do szkoły średniej?

Szkoły średnie w Brzesku: Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, Liceum Ogólnokształcące i Zespół Szkół Ekonomicznych przygotowały prawie tysiąc miejsc dla absolwentów podstawówek. Młodzież z Brzeska ma zamiar uczyć się także w szkołach w Tarnowie, Bochni, Nowym Sączu i Krakowie.

Zespół Szkół Ekonomicznych przyjmie ponad trzystu uczniów, będą oni mogli kształcić się w takich kierunkach jak: ekonomia i organizacja przedsiębiorstw, finanse i rachunkowość, żywienie zbiorowe. Z trzech oddziałów zawodowych jeden przygotowuje będzie uczniów do wykonywania zawodu sprzedawcy, dwa pozostałe mieć będą profil wielozawodowy. Aby dostać się do „ekonomika” uczniowie będą zdawali pisemne egzaminy z matematyki i języka polskiego, punktowane będą również świadectwa ukończenia ze szkół podstawowych: czym lepsze oceny, tym większe szanse na wpis w poczet uczniów.

Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych przyjmie na rok szkolny 1998/99 blisko pięciuset uczniów. Będą oni zdobywać wiedzę na takich kierunkach jak: technik elektronik o specjalności systemy i sieci komputerowe, technik maszyn elektrycznych, naprawa i eksploatacja pojazdów samochodowych. W dwóch oddziałach liceum zawodowego na kierunkach: monter narzędzi elektrycznych i mechanik pojazdów samochodowych. Zawodówki kształcić będą ślusarzy, operatorów obrabiarek skrawających, mechaników pojazdów samochodowych, elektromechaników i stolarzy. Niezwykle ważnym atutem tej szkoły jest to, że posiada ona własne warsztaty umożliwiające uczniom odbywanie praktyk zawodowych. Tylko cztery klasy o specjalnościach murarz i mechanik samochodowy praktykować będą poza murami szkoły. Przy ZSME czynny jest internat, w którym zamieszkać może 200-tu uczniów.

Brzeski „ogólniak” utworzy swoje podwoje dla stu pięćdziesięciu absolwentów szkół podstawowych. Pierwszaki uczyć się będą w klasach ogólnokształcących. Od drugiej klasy wybierać będą fakultety z matematyki, biologii albo historii, w trzeciej jeszcze dodatkowo z języka polskiego, geografii, fizyki lub chemii. Od tego momentu pracować będą w grupach

Szkolni olimpijczycy

Z roku na rok coraz więcej młodzieży szkół podstawowych bierze udział w rozlicznych konkursach przedmiotowych. W województwie tarnowskim w konkursach na różnych szczeblach uczestniczą tysiące młodych ludzi. Poprzez eliminacje szkolne, międzyszkolne i rejonowe najlepsi docierają do finałów wojewódzkich. Cieszy, że mimo ostrej konkurencji, w tym elitarnym gronie znajdują się także uczniowie brzeskich szkół podstawowych.

SP nr 1 pochwalić się może awansem do finału konkursu języka angielskiego Anny Czekaj i Tomasza Ciałka. Sukces jest tym większy, iż są to uczniowie klasy VII i o awans musieli walczyć ze starszymi od siebie. Opiekunem „anglistów” jest Jolanta Frankowska. Spore osiągnięcia na swoim koncie odnotowali również olimpijczycy SP nr 2. Największy sukces osiągnął Mikołaj Cader, uczeń kl. VIII b, który w konkursie fizycznym zajął III miejsce. Opiekunem Mikołaja była Danuta Zawierucha. Bartosz Zię-

ba z tej samej klasy został laureatem konkursu chemicznego, zajmując IV lokatę. Opiekunem Bartka była Elżbieta Wójciak. Z kolei uczennica kl. VIII a Paulina Radzięta zajęła VI miejsce w konkursie polonistycznym, do którego przygotowywał ją Paweł Krzemień.

Swoją wkład do sukcesów brzeskiej młodzieży wnieśli także uczniowie SP nr 3. Magdalena Głowacka została laureatką konkursu polonistycznego, do którego przygotowała ją Dorota Wójcik. Barbara Budzyn była finalistką konkursu biologicznego - opiekun Irena Klepak, a Tomasz Plebańczyk finalistą konkursu geograficznego - opiekun Jadwiga Grocholska. Laureatów ominie stres jako że są oni automatycznie zwolnieni z egzaminów wstępnych do wybranych przez siebie szkół średnich, co nie jest bez znaczenia w momencie, gdy do bram tych szkół puka wyż demograficzny z początków lat 80-tych.

R.C.



Magda Głowacka, Barbara Budzyn, Teresa Plebańczyk - SP 3

z poszerzonym materiałem z wybranego przedmiotu. Być może od następnego roku szkolnego utworzony zostanie fakultet z języka obcego. Jak powiedziała jednak dyrektor szkoły, Bożena Kalinowska, poszerzyć należy kadrę nauczycieli. Obecnie w Liceum Ogólnokształcącym uczyć się można trzech języków obcych: angielskiego, niemieckiego i rosyjskiego. (s)

DRUKARKA FISKALNA

FP - 600

absolutnie niezawodna!

Firma "KUCHARSCY" S.C.

32-700 Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (0197) 231-62, GSM+ (0601) 41-44-47

Biuro handlowe - 1 piętro (nad nowymi deikatesami)

30 lat minęło ...

W połowie maja, w kinie „Bałtyk” odbył się koncert jubileuszowy Folklorystycznego Zespołu Pieśni i Tańca „Krakowiacy Ziemi Brzeskiej”. W programie znalazły się: polonez, tańce krakowskie i lubelskie, które wykonali najmłodsi członkowie zespołu, program kaszubski oraz przygotowana spe-

„Zasłużony Działacz Kultury” i „Zasłużony dla Województwa Tarnowskiego”. Nie zabrakło nagród burmistrzów Brzeska i Bochni, wójtów Szczurowej, Wojnicza i Dębna, wojewody tarnowskiego i Tarnowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A.

Na uroczystość przybyło wielu dostoj-



fot. P. Duda

cialnie na uroczystość 30-lecia inscenizacja zatytułowana „W okocimskiej karczmie”.

Jubileusz był okazją do wręczenia nagród oraz wyróżnień zasłużonym, najdłużej tańczącym i grającym członkom zespołu. Choreograf „krakowiaków”, Janina Kalicińska, Józef Boroń, członek kapeli oraz dwie tancerki - Janina Zając i Maria Nawrocka otrzymali nagrody Ministra Kultury i Sztuki. Inni artyści wyróżnieni zostali tytułami

nych gości, m.in., przedstawiciele wojewody, dyrektorzy placówek kultury, burmistrzowie kilku sąsiednich miast.

Czas wakacji to jeden z najbardziej pracowitych okresów dla „Krakowiaków”. W dniach 19-21 czerwca będą prezentować swój dorobek na Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym na Słowacji, w sierpniu wezmą udział w IX Międzynarodowym Spotkaniu Folklorystycznym w Żywcu. (s)

30^{-to} lecie

Krakowiacy Ziemi Brzeskiej
Skowronki ulubione, wizytówką miasta
Wspaniali i bardzo mili
30 lat przetańczyli
I nadal ćwiczą
Bo na więcej liczą
Tańczą Maria, Janina
Przystojny chłopak, zgrabna dziewczyna
Ojciec, matka, Tadek
Mietek, babka, dziadek
Chłopcy, dziewczyny
Słowem, całe rodziny
Kapela pięknie przygrywa
Lat im raczej ubywa
W tańcu nie zawodzą
Lekko nóżki chodzą
W szkołach uczą, wnuki niańczą
I w zespole jeszcze tańczą
A jak wiemy nauczyciele
Zarabiają niewiele
Z okazji jubileuszu
Niech głos dotrze do wszystkich uszu
I taki dzień nastanie
Podziwiać ich będziemy na ekranie
Tańczcie, śpiewajcie zimą latem
Aż Brzesko zostanie powiatem
Jesteśmy przekonani święcie
Że zatańczą na innym kontynencie
Austria, Japonia na was czeka
Choć droga tam daleka
Kiedy odwiedzicie Stany Zjednoczone
Prezydent z Wami zagra na saksofonie
Byłoby jeszcze piękniej
Jechać do Ziemi Świętej
Kolędować w Szopce Betlejemskiej
Grajcie, śpiewajcie, tańczcie
Ziemię Brzeską rozsławiajcie
Niech przetrwają w tańcach
Dziadek, matka, córka, brat
Przez następne 30 lat
„I ducha nie gaście”
No i życzenie nie tylko moje
By stać Was było na piękne stroje
Nie zabrakło wam humoru
Oraz wspaniałych sponsorów
Krakowiacy Ziemi Brzeskiej
Jesteśmy wciąż z Wami
Niech za te zasługi
Darzą Was nagrodami
Skowronecki ukochane
Kiej na Was spozierom
To w obawie przed Jastrzębiem
Aż mi dech zapiero.

Kazimierz Mikulski

Wapń konieczny do życia



W organizmie ludzkim znajduje się 1,5 kg wapnia, przy czym 99 proc. zlokalizowane jest w kościach i zębach. Spełnia on szereg ważnych funkcji życiowych. Stanowi budulec kości, stabilizuje błony komórkowe, uczestniczy w różnych procesach enzymatycznych, np. w krzepnięciu krwi. Brak wapnia w organizmie manifestuje się zmniejszeniem masy kostnej, skurczami mięśniowymi, nadciśnieniem tętniczym krwi i alergią.

Deficyt wapnia jest przyczyną tężyczki. Cechują ją mrowienia, klucia i uczucie sztywności w rękach i stopach. Występują bolesne kurcze mięśni tułowia i kończyn, ubytki szkliwa w zębach, poprzeczne żółte prążki na siekaczach i kłach, kruchość paznokci, łamliwość i wypadanie włosów, kurcze oskrzeli powodujące duszność. Odkładanie się wapnia w soczewkach ocznych jest przyczyną zaćmy.

Gospodarka wapniowa jest sterowana przez przytarczycę. Są to 4 gruczoły położone parami na tylnej powierzchni obu płatów tarczycy. Wydzielają one substancję biologiczną - parathormon, który podwyższa stężenie wapnia i jednocześnie zmniejsza zawartość fosforanów krwi. Niedoczynność przytarczyc (tężyczka) może wystąpić na skutek uszkodzenia przytarczyc przez proces gruźliczy, nowotwory, krwotok. Tężyczka może być powikłaniem operacji tarczycy, kiedy chirurg przypadkowo usunie przytarczycę razem z tarczycą.

Brak wapnia w ustroju jest czynnikiem sprzyjającym rozwojowi osteoporozy. Osteoporoza, coraz częściej wykrywane zaburzenie struktury kostnej, cechuje się kruchością kości i skłonnością do złamań samoistnych. Wapń ma wpływ na stan kości przez całe życie. Niedostateczne jego spożycie prowadzi do ubytku masy kostnej w każdym wieku, szczególnie u dzieci i młodzieży, u kobiet w ciąży i laktacji, a później w okresie menopauzy oraz u osób starszych.

Codzienna dieta powinna więc zabezpieczać dostateczne spożycie wapnia. Według opinii naukowców 20-30 proc. populacji konsumuje niewystarczające ilości tego pierwiastka. Należy pamiętać, że tylko część wapnia znajdują-

cego się w pokarmach ulega wchłonięciu. Jego wchłanianie zmniejsza się wydatnie po 60 roku życia, ponieważ maleje wówczas produkcja innej substancji, koniecznej do wchłaniania wapnia w jelicie cienkim. Jest to biologicznie aktywna witamina D₃, powstająca w nerkach. Ludzie starsi obok dostatecznej ilości wapnia powinni stale przyjmować witaminę D albo spożywać tłuste ryby morskie (śledź, makrela, sardynki) - średnia porcja ryby, raz w tygodniu. Na rynku farmaceutycznym znajdują się kapsułki zawierające olej z różnych gatunków ryb. Źródłem wapnia są preparaty farmaceutyczne, które należy przyjmować przed posiłkami. W trakcie ich stosowania mogą wystąpić nudności i zaparcia. Wysoką podaż wapnia zapewnia dieta obfitująca w mleko i produkty mleczne. 1 szklanka mleka zawiera 300 mg wapnia (zapotrzebowanie na wapń w okresie ciąży wynosi 1200-1800, a w menopauzie około 1500 mg). Jeżeli kobieta używa estrogeny (popularne plasterki) spożycie wapnia może być mniejsze i wynosić 1000 mg dziennie. Zawartość wapnia w mg na 100 g produktu:

mleko	110
ser biały	125-140
twaróg	150
ser żółty	1300
rzepa	246
migdały	234
brokuły	103

Mleko nie zawsze zdrowe!

Nietolerancja mleka jest dość częstym zjawiskiem biologicznym, chociaż część osób nie ma poczucia choroby. Nietolerancja mleka jest wynikiem niedostatecznej ilości enzymu (laktazy, inna nazwa galaktozydaza) w błonie śluzowej jelita cienkiego. W Niemczech 15 proc., w Austrii 20 proc., a w Egipcie 27 proc. mieszkańców nie toleruje mleka w różnym stopniu. Aż u 80 proc. Eskimosów grenlandzkich występuje niedobór tego enzymu. Prawdopodobnie niska aktywność laktazy w jelitach jest zjawiskiem normalnym. Duże spożycie krowiego mleka, po odstawieniu od piersi, uważa się za bodziec zwiększający za-

wartość enzymu w jelitach. Laktaza rozkłada cukier mlekowy do prostych cukrów. Jeżeli przemiana taka nie następuje, to mleko wywołuje dolegliwości trawienne. Pojawiają się wzdęcia, kruczenia i przelewania w jamie brzusznej, bóle brzucha i biegunka.

Niedobór laktazy może być przekazywany z pokolenia na pokolenie, względnie być efektem innych chorób przewodu pokarmowego: zapalenia jelit, nowotworów jelit czy schorzeń trzustki. Leczenie nietolerancji mleka opiera się na stosowaniu diety eliminującej pokarmy zawierające cukier mlekowy. Mleko można zastąpić produktami mleka fermentowanego np. jogurtem, który nie zawiera już laktazy. Również zdecydowanie mniej laktazy znajduje się w maślanie (o 26 proc.), kefirze (o 30 proc.) i kwaśnym mleku (o 20 proc.). Można również dodawać do mleka preparat enzymatyczny laktozym, który rozkłada cukier mlekowy.

Inną przyczyną nietolerancji mleka jest reakcja alergiczna. Występuje głównie u dzieci, ale także obserwuje się ją wśród osób dorosłych. 10-20 proc. populacji reaguje różnymi formami uczulenia na pyłki traw, kurz domowy, leki, szczepionki czy produkty spożywcze. Alergia na mleko charakteryzuje się wymiotami, bólami brzucha i biegunką po spożyciu tego produktu. Niekiedy dołączają się objawy alergiczne ze strony układu oddechowego, np. katar czy astma. Na skórze mogą pojawić się różnego rodzaju wykwity. O rozpoznaniu alergii rozstrzyga test prowokacji. Jest to świadome wywołanie objawów klinicznych nietolerancji po podaniu mleka. Leczenie polega na eliminacji mleka krowiego. Niekiedy kilkumiesięczna przerwa w konsumpcji mleka może prowadzić do wytworzenia się stanu tolerancji. Stosuje się również metody odczulające np. podając do spożycia mleko w stopniowo zwiększonych dawkach. Np. pierwszego dnia 1 kroplę w 100 ml wody, drugiego dnia 2 krople w 100 ml wody, zwiększając codziennie ilość o 1 kroplę aż do uzyskania stanu tolerancji. Metoda długa i żmudna, ale może przynieść efekt.

Goetzowie

w gościnie na zamku w Dębnie

Nie tylko na swe pokoje na parterze budynku wschodniego, ale i do sąsiadującej z nimi sieni zaprosił zamek w Dębnie na sezon turystyczny (do końca października br.)

w r. 1881 otrzymał od cesarza Austrii Józefa II polskie szlachectwo. Mówił już wtedy dobrze po polsku, w myśl własnych słów, z upodobaniem powtarzanych: „Jemy chleb

nawet do godności senatora. Ostatni męski przedstawiciel rodu, Antoni Jan był uczestnikiem I wojny światowej, a po wybuchu drugiej nie chcąc wyrzec się polskości musiał opuścić kraj i nigdy już do niego nie powrócił (zmarł w Kenii w 1962 r.).

Dowody na polskość Goetzów odkrywamy co chwila w pierwszym z odwiedzanych pomieszczeń, przeznaczonych na wystawę - w sali „ze słupem”. Tu bowiem, korzystając z eksponatów wypożyczonych głównie ze zbiorów prywatnych, przedstawiono dzieje tego rodu, posilając się wieloma cennymi dokumentami i pamiątkami rodzinnymi. Oglądamy tu więc Jana Ewangelistę w stroju narodowym (kontuszowym) zarówno na obrazie olejnym pędzla Kazimierza Pochwalskiego jak i na fotografii z atelier A. Szuberta z Krakowa. Podziwiać także można jego dokument nobilitacyjny z barwnym wizerunkiem nadanego mu herbu zawierającego dwie połowy polskich orłów i emblematy piwowarskie (gałązkę chmielu i snopek jęczmienia). Akcent polski daje się zauważyć nawet w takim drobiazgu należącym do Jana I, jakim jest szpilka do krawata z główką zdobioną orzełkiem na tle czerwonej emalii. Pokazuje się tu również fotografie Jana Albina przedstawiające go w kontuszu, a także w podbitej barankiem czamarze z czasów powstania styczniowego, wykonane w latach dwudziestych naszego wieku. Wystawia się ponadto autentyczne stro-



fol. P. Duda

rodzinę o nazwisku - a właściwie dwóch nazwiskach - GOETZ-OKOCIMSKI, brzmiącym znajomo głównie dla mieszkańców Brzeska i jego okolic. Polakom z innych części kraju na ogół z niczym się ono nie kojarzy, chyba że im się przypomni, iż to właśnie Goetzmom zawdzięczają piwo okocimskie, do dziś produkowane w tutejszym browarze.

Celem wystawy w muzeum zamkowym w Dębnie, przygotowanej we współpracy z Miejskim Ośrodkiem Kultury w Brzesku, nie jest wszak omawianie działalności Goetzów jako browarników czyli przemysłowców. Przedstawia się tutaj ich rolę jako społeczników, filantropów, mecenasów sztuki, wreszcie ludzi, dla których słowo: „polskość” nie było pustym dźwiękiem. Dziwić to może w zestawieniu z faktem, że założyciel linii okocimskiej, Jan Ewangelista (Jan I), był z dziada pradziada niemieckim piwowarem. Jednak po swym przybyciu do Brzeska w r. 1845, w związku z ogłoszeniem prasowym o poszukiwaniu przez kupca J. Neumanna współnika do założenia browaru, nie tylko odniósł tu wielki sukces zawodowy i finansowy, ale i zasymilował się do tego stopnia z miejscowym społeczeństwem, że

polski, będziemy Polakami”. I dotrzymał słowa, bo językiem polskim nauczyła się władać także jego żona Albina z czeskiej rodziny Žišków, a ich dzieci urodzone w Brzesku czuły się już rdzennymi Polakami. Ich syn, Jan Albin, w wolnej Polsce doszedł



fol. P. Duda

je polskie (kontusze ze spodniami i żupanami), należące zarówno do obu Janów - ojca i syna - jak i Antoniego Jana, noszone podczas ważnych uroczystości rodzinnych i patriotycznych. Aluzję do symboli narodowych zawiera wreszcie tarcza herbu baronowskiego Jana II, eksponowana wraz z dokumentem nadania mu tego tytułu w r. 1908. Mieści się na niej połowa Orła Białego, pod nim snopek jęczmienny, poniżej zaś dewiza: „Pracą i Prawdą”.

Wystawia się tu jeszcze dokumenty wskazujące na docenianie zasług Goetzów przez głowy Państwa i Kościoła, zarówno w okresie zaboru austriackiego, jak i po odzyskaniu niepodległości. Jest zatem eksponowane pismo od papieża Piusa IX, przyznające Janowi Ewangeliście Order św. Sylwestra z r. 1869, a także wspaniały dokument na pergaminie mówiący o nadaniu Janowi Albinowi Krzyża Żelaznej Korony przez cesarza z r. 1895 czy pismo z Kancelarii Prezydenta RP o przyznaniu mu Orderu Polonia Restituta w r. 1925. Jest tu ponadto wiele portretów olejnych, wykonywanych w technice pastelu oraz fotografii, a odnoszących się do trzech córek Jana Albina, są archiwalia rodzinne, m.in. akty urodzenia, nekrologi, np. starszego syna Jana II, Jana Reginalda zmarłego w Szwajcarii w 1923 r., a także dokument małżeństwa Jana Albina z Zofią z Sumińskich z r. 1889, w którym jako świadek wpisany jest Edmund Jastrzębski, właściciel

dóbr Dębno. Z innych dokumentów, materiałów fotograficznych, książek i czasopism dowiadujemy się o tym, jak bardzo Goetzom leżało na sercu los mieszkańców Brzeska i jego okolic, zwłaszcza zaś pracowników browaru. To dla nich Jan Ewangeliista ufundował dwie szkoły ludowe i szkołę przyfabryczną, szpital a nawet kościół św. Trójcy w Okocimiu (1884 r.), to dla nich Jan Albin wznosił osiedle domków robotniczych i urzędniczych, a także wyposażył szpital, zbudował teatr i kręgielnię, a nawet założył bibliotekę „dla urzędników i piwowarów”.

Jan Albin Goetz odznaczył się jeszcze w bardzo ważnej dziedzinie życia - w sferze kultury. W wybudowanym w obrębie 16-hektarowego parku pałacu według projektów wiedeńskich architektów F. Fellnera i H. Helmera w latach 1898-1900 (rozbudowanym przez L. Simony w dziewięć lat później) gromadził on z zamiłowaniem wspaniałe dzieła sztuki zarówno dawnej jak i współczesnej, zwłaszcza polskiej. Były tu m.in. obrazy J. Malczewskiego, O. Boznańskiej, St. Wyspiańskiego, W. Kossaka, T. Popiela. Resztki tej spuścizny (z której większość sprzedali w czasie okupacji Niemcy), pochodzące głównie ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Tarnowie, wystawione są w sieni zamku oraz dwóch małych pokojach. Zwraca wśród nich uwagę wspaniały pejzaż J. Chełmońskiego oraz grafiki włoskie, francuskie i angielskie z XVIII i XIX w., przed-

stawiające zamki i widoki polskich miast, a także E. Fabijańskiego ukazujące zamek w Nowym Wiśniczu sprzed 108 lat. Archiwalne i współczesne fotografie pałacu brzeskiego i jego wnętrza oraz mieszczących się w nim mebli, np. szaf z XVIII-XIX w., także kilka oryginalnych trofeów będących dowodami prywatnych upodobań Goetzów oraz przykłady listów i podań od instytucji, stowarzyszeń i zwykłych ludzi z prośbą o wsparcie, świadczących o ich charytatywnej działalności, dopełniają obrazu całości wystawy, która jest 35. z kolei ekspozycją w ciągu dwudziestu lat istnienia placówki muzealnej w zamku. Warto dodać, że ekspozycje użyczyły na nią, prócz osób prywatnych i wymienionego już Muzeum Okręgowego w Tarnowie, także muzea w Bochni, Narodowe i Historyczne w Krakowie, Państwowe Archiwum na Wawelu, Browar Okocim oraz parafia Rzymsko-Katolicka w Okocimiu. Serdecznie zapraszamy do zamku w Dębnie na wystawę: „Ród Goetzów-Okocimskich”.

Wystawie towarzyszy okolicznościowy przewodnik wydany przez MOK w Brzesku.

Lidia Luchter-Krupińska

Sponsorami wystawy są: Stalbud Tarnów, Urząd Miasta Brzeska, Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, Hurtownia Aneks p. J. Musiała, Restauracja „Galicyjska”.

XIV Bieg Ziemi Brzeskiej

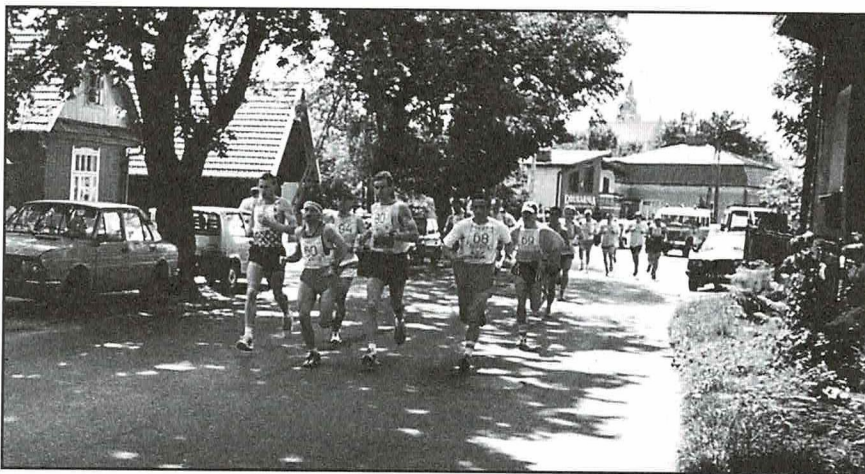
W tegorocznym, XIV Ogólnopolskim Biegu Ziemi Brzeskiej wystartowało blisko czterdzieści zawodników i zawodniczek z całego kraju, a także 147 uczniów z lokalnych szkół podstawowych.

Zawodnicy bardzo chwalili sobie organizację maratonu i oznakowanie trasy długości 10 km, przebiegającej ulicami: Czarnowiejską, Okulickiego, Szczepanowską, Łączyską, Kopernika, Kołtataja, Gajową, Leśną, Wiejską i ponownie Czarnowiejską do placu Kazimierza Wielkiego gdzie znajdował się start i meta. Sponsorzy zapewnili napoje chłodzące i posiłki. Pogoda niestety nie była sprzyjająca dla tego typu dyscypliny sportowej. Temperatura sięgała nawet 30°C i zmuszała uczestników biegu do znacznego oszczędzania sił.

Wśród kobiet, w kategorii do 49 lat najlepszą okazała się Renata Grabska z Rzeszowa, a w kategorii do 59 lat - Barbara Rybakowska z Tarnowa. W biegu startowało znacznie więcej mężczyzn i dla nich utworzono aż cztery kategorie wiekowe. W grupie do 29 lat zwyciężył Paweł Hojnowski z Jadownik, do 39 lat Franciszek Stroński z

Krakowa, do 49 lat Stanisław Grabski z Rzeszowa. Natomiast w kategorii powyżej 60 lat niepokonany pozostał tarnowski biegacz Zbigniew Sowizdrzał. Wszyscy, którzy znaleźli się na premiowanych miejscach otrzymali puchary, statuetki z biegaczami, dyplomy, nagrody rzeczowe oraz proporzeczki.

TKKF „Sokół”, organizator Biegu Ziemi Brzeskiej bardzo serdecznie dziękuje sponsorom za pomoc w przygotowaniu imprezy. Były to firmy: Paw, Jawor, PZU, Polisa, Spółdzielnia Mieszkaniowa, TKKF Tarnów, Urząd Miasta i Browar Okocim. (iw)



fol. I. Węglowski



Irena Kovař-Dąbrowska (1908-1993)

mieckiego jako przedmiotów dodatkowych w państwowych i prywatnych szkołach ogólnokształcących oraz seminariach nauczycielskich z językiem wykładowym polskim.

Irena Zdzisława Klara Kovař-Dąbrowska, filolog klasyczny, nauczyciel brzeskiego gimnazjum, urodziła się 9 października 1908 r. w Babicach koło Oświęcimia, w rodzinie Antoniego - Czecha z pochodzenia i Klary ze Stopczańskich.

Po ukończeniu szkoły powszechnej, w latach 1920-27 kształciła się w Gimnazjum Koedukacyjnym im. S. Konarskiego Towarzystwa Szkoły Średniej w Oświęcimiu. Po uzyskaniu matury studiowała filologię klasyczną na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, gdzie 28 kwietnia 1933 r. uzyskała tytuł magistra. Po ukończeniu studiów kształciła się dalej w Studium Pedagogicznym UJ. W 1934 r. po zdaniu państwowego egzaminu na nauczyciela szkół średnich, uzyskała prawo nauczania filologii klasycznej jako przedmiotu głównego oraz historii starożytnej i j. nie-

1940 r. brała udział w tajnym nauczaniu w zakresie gimnazjum i liceum, będąc członkiem Tajnej Komisji Egzaminacyjnej w Brzesku.

Po wyzwoleniu miasta, 10 lutego 1945 r. powróciła do pracy w brzeskim gimnazjum i liceum, gdzie uczyła łaciny do 1949 r. W tymże roku wraz z mężem prof. Michałem Dąbrowskim i rodziną przeniósł się do Miechowa, gdzie w tamtejszym LO uczyła j. łacińskiego aż do przejścia na emeryturę w 1971 r. Zamieszkała wówczas w Krakowie. Będąc na emeryturze dojeżdżała do miechowskiego liceum, w którym uczyła nadal na pół etatu. W 1984 r. została odznaczona za szczególnie wyróżniającą pracę pedagogiczną Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski.

Mgr Irena Kovař-Dąbrowska zmarła w Krakowie 13 lutego 1993 r. i została pochowana sześć dni później w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Rakowickim. W imieniu byłych uczniów pożegnał zmarłą wychowanek gimnazjum w Brzesku, prof. Wojskowej Akademii Technicznej, Stanisław Dubiel.

Jerzy Wyczasany



Michał Dąbrowski (1906-1954)

je w 1929 r., natomiast tytuł magistra filologii polskiej otrzymał 20 grudnia 1930 r., na podstawie pracy „Poczet herbów Waława Potockiego”. Następnie po ukończeniu Studium Pedagogicznego UJ i złożeniu państwowego egzaminu na nauczyciela szkół średnich, uzyskał w 1933 r. prawo nauczania j. polskiego w państwowych i prywatnych szkołach ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich.

Pracę nauczycielską M. Dąbrowski rozpoczął w Prywatnym Gimnazjum Koedukacyjnym Towarzystwa Gimnazjalnego w Grybowie (1929-34), gdzie był ponadto opiekunem biblioteki i szkolnego hufca, a kontynuował ją później w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Wł. Jagiełły w Dębicy (1934-39). W 1939 r. zawarł związek małżeński z Ireną Kovařówną, nauczycielem brzeskiego gimnazjum. W tymże roku, po zawarciu małżeństwa, został przeniesiony na własną prośbę do Państwowego Gimnazjum i Liceum im. marszałka Józefa Piłsudskiego w Brzesku. Pracy tej jednak nie podjął z

powodu wybuchu wojny w 1939 r.

W czasie okupacji prof. M. Dąbrowski pracował w Okocimskich Zakładach Przemysłowych, a także w sklepie w Brzesku. Brał również udział, wraz z żoną, w tajnym nauczaniu w zakresie gimnazjum i liceum oraz był członkiem brzeskiej Tajnej Komisji Egzaminacyjnej.

W 1945 r. prof. M. Dąbrowski podjął pracę w brzeskim Gimnazjum i Liceum oraz w Miejskim Gimnazjum Handlowym, którego do 1949 r. był dyrektorem. W tym roku wraz z rodziną opuścił Brzesko, aby objąć stanowisko dyrektora LO w Miechowie.

Mgr Michał Dąbrowski zmarł 4 lipca 1954 r. w Miechowie, a pochowany został na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Jerzy Wyczasany

Autor bardzo serdecznie dziękuje córce pp. Dąbrowskich, Pani Zofii Dąbrowskiej Górbel z Krakowa za cenne informacje i udostępnienie zdjęć rodzinnych.

Prof. dr hab. Ryszard Łużny

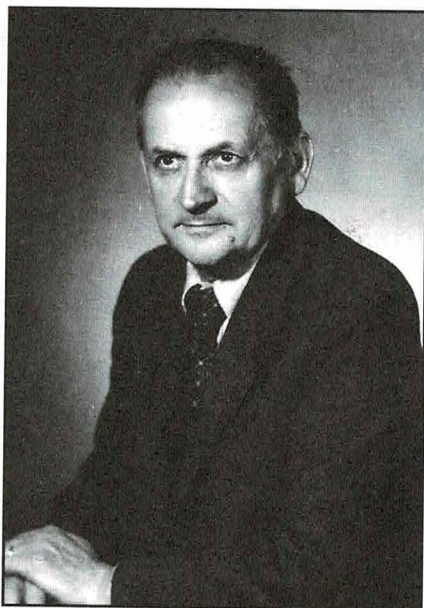
In memoriam

W marcu br. nauka polska straciła w osobie prof. dr. hab. Ryszarda Łużnego, jednego z najwybitniejszych jej przedstawicieli. Odszedł znakomity filolog-slawista, współtwórca krakowskiej szkoły rusycystyki, ukrainistyki, białorutenistyki, komparatysta, tłumacz, absolwent Gimnazjum i Liceum w Brzesku, wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego, krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Prof. Ryszard Jan Łużny urodził się 10 września 1927 r. w Wolczkowie koło Stanisławowa, w rodzinie nauczyciela Barłomieja i Stefanii z Reitmayerów. Edukację rozpoczął w r. 1934 w Szkole Powszechnej w Drohomyrzach, a kontynuował ją w szkołach powszechnych w Stanisławowie, Łyścu i znowu w Stanisławowie, gdzie w r. 1939 ukończył piątą klasę. W czasie okupacji radzieckiej, a później niemieckiej kształcił się nadal, kończąc klasę siódmą. W r. 1944 uczył się ponadto w tzw. Werkschule przy warsztatach kolejowych w Stanisławowie, w klasie dla ślusarzy.

Groźba ponownej aneksji wschodnich terenów Polski przez Związek Radziecki, zdecydowała o przeniesieniu się rodziny Łużnych (bez ojca, który wówczas walczył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie), w czerwcu r. 1944 do Zawady Uszewskiej, a następnie do Brzeska. R. Łużny z chwilą uruchomienia brzeskiego Gimnazjum i Liceum, podjął w nim naukę, na podstawie dokumentów tajnego nauczania. Wychowawcą klasy, do której uczęszczał był początkowo prof. Władysław Głódź, a następnie prof. Czesław Złonkiewicz, natomiast nauczycielami m.in. prof. prof. Irena Dąbrowska, Michał Dąbrowski, Wsiewołod Szkoła, Helena Wawrykiewicz, Zofia Kądziała, Maria Scheybal, Stanisław Stefański, Helena Bereziuk, Franciszek Bał, ks. Stanisław Pękała.

Tutaj poznał Annę Zaufal, córkę prof. gimnazjalnego, która później została jego żoną. Podczas pobytu w gimnazjum R. Łużny brał czynny udział w szkolnym teatrze amatorskim. Jak wspominał jego kolega z



klasy, prof. Edward Dobrzański, wykładowca krakowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej „do legendy przeszła jego rola jako reagenta Milczka w „Zemście” A. Fredry”.

Po złożeniu egzaminu dojrzałości R. Łużny zdawał na leśnictwo, lecz nie został przyjęty „z powodu braku miejsc”, mimo pozytywnie zdanych egzaminów. Zapisał się więc na nowo uruchomiony kierunek na Wydziale Humanistycznym UJ, rusycystykę.

Studia te ukończył w lutym 1954 r. Już jako student trzeciego roku został zaangażowany przez kierownika katedry jako zastępca asystenta. Przerwał wówczas równoległe studia polonistyczne, gdzie uczestniczył w wykładach i proseminariach, a także zdawał egzaminy u takich sław jak prof. prof. K. Nitsch, Z. Klemensiewicz, J. Kleiner, St. Pigoń i K. Wyka. Po uzyskaniu magisterium R. Łużny został asystentem, następnie w r. 1962 doktorem i adiunktem, w r. 1967 habilitował się i uzyskał stopień docenta, w r. 1972 tytuł profesora nadzwyczajnego, natomiast w r. 1979 profesora zwyczajnego.

W latach 1969-1979 prof. Łużny pełnił funkcję dyrektora Instytutu Filologii Rosyjskiej, a niezależnie od tego w latach 1967-1989 funkcję kierownika Zakładu Literatury Rosyjskiej oraz dziekana Wydziału Filologicznego.

Obok pracy w UJ, prof. Łużny pracował również w latach 1956-1962 i 1967-1970 w krakowskiej WSP. Od r. akademickiego 1981/82 wykładał w UMCS w Lublinie i w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Na tej ostatniej uczelni, zasługą profesora było powołanie Międzywydziałowe-

go Zakładu Badań nad Kulturą Bizantyńsko-Słowiańską, a w r. 1989 utworzenie kierunku studiów - sekcji slawistycznej z trzema filologicznymi specjalnościami: rusycystyką, ukrainistyką i białorutenistyką na Wydziale Nauk Humanistycznych.

Profesor był również ponadto współzałożycielem i pierwszym przewodniczącym NSZZ „Solidarność” w UJ, a także członkiem wielu prestiżowych organizacji i stowarzyszeń naukowych m.in.: PAU, PAN, Wolnej Ukraińskiej Akademii Nauk w Nowym Jorku, Międzynarodowej Asocjacji Ukraińców, Międzynarodowej Asocjacji Białorutenistów, Polskiego Towarzystwa Białorutenistycznego, Towarzystwa Naukowego KUL, Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego PEN Clubu i Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich.

Prof. Łużny dzielił się swoją wiedzą i osiągnięciami na różnorodnych kongresach, bądź konferencjach naukowych m.in. w Stanach Zjednoczonych, Włoszech, Izraelu, Francji, Szwajcarii, Niemczech, Rosji, Czechach, Bułgarii i Jugosławii.

W ciągu 45 lat pracy w UJ wykształcił 370 magistrów, 25 doktorów i był konsultantem 18 prac habilitacyjnych.

Obok pracy pedagogicznej, ważnym elementem w jego życiu była praca naukowa. Był autorem wielu książek m.in. „Z badań nad rosyjskim czasopiśmiennictwem satyrycznym okresu Oświecenia” (1962), „Pisarze w kręgu Akademii Kijowsko-Mohylańskiej a literatura polska” (1966), „Słowo o Bogu i człowieku. Myśl religijna Słowian Wschodnich doby staroruskiej” (1995), a także artykułów naukowych, skryptów uczelnianych i przekładów. Jego zainteresowania naukowe oscylowały wokół literatury staroruskiej, wieku XVIII, twórczości A. Puszkina, L. Tolstoja, F. Tiutczewa, M. Gogola, A. Hercena, F. Dostojewskiego, a także duchowości Słowian Wschodnich, ich myśli filozoficznej i religijności.

Warto na koniec nadmienić, że profesor był organizatorem i gościem jubileuszowych zjazdów maturalnych w Brzesku. Żegnał również w ostatniej drodze swoich gimnazjalnych profesorów i kolegów.

Prof. dr hab. Ryszard Łużny zmarł 8 marca br. w Krakowie. Uroczystości pogrzebowe odbyły się cztery dni później na cmentarzu w Wieliczce, gdzie został pochowany - Odchodzi od nas wielki uczony i znakomity nauczyciel akademicki. Nade wszystko opuścił nas dobry człowiek, który umiał dostrzegać ludzi potrzebujących - powiedział nad mogiłą prof. Franciszek Ziejka.

Jerzy Wyczasyński

Autor bardzo serdecznie dziękuje żonie zmarłego, p. Annie z Zaufalów Łużnej z Krakowa za informacje oraz udostępnienie materiałów archiwalnych i fotografii.

GWIAZDY W BRZESKU

W czasie obchodów Dni Brzeska, w sobotę wieczorem przez brzeską publicznością wystąpił zespół Elektryczne Gitary. Zespół pojawił się na scenie muzycznej w 1991 r. i od razu zyskał sobie ogromną popularność grając melodyjnego, prostego, wręcz bigbeatowego rock'n'rolla z satyrycznymi, na poły groteskowymi tekstami. Centralną postacią grupy jest Kuba Sienkiewicz, z wykształcenia lekarz medycyny, piszący teksty utworów, zawierających wiele ukrytych, ale celnych metafor. Od początku istnienia zespół wydał wiele płyt, które z niezmiennym entuzjazmem przyjmowane były zarówno przez fanów, jak i krytyków. Do najbardziej udanych należą krążki: Wielka Radość, A ty co?, Huśtawki, Chałtury, Od morza do morza, Killer, Na krzywy ryj, Nie jestem z miasta.

Tego samego dnia wystąpiły w Brzesku trzy zespoły grające muzykę bluesową. Easy Rider powstał w 1980 r., lecz dopiero rok później został zauważony w czasie edycji festiwalu Rawa Blues '81 w Katowicach i odtąd znalazł się w ścisłej czołówce polskiego bluesa. Zespół nie ma szczęścia, niestety, do płyt. Do tej pory wydał zaledwie dwie, jednak nie przyniosły one oczekiwanego sukcesu rynkowego. Wokalista grupy, Andrzej Wodziński mówi, że dzieje się to z powodu jego niedostatków głosowych, jak również z braku możliwości przeniesienia do studia nagrań scenicznej żywiołowości. Koncerty Easy Rider są jednak niepowtarzalne. Mimo, że Andrzej śpiewa wyłącznie po angielsku, nawiązuje doskonały kontakt z publicznością, zachęcając ją do tańca i za-

bawy. Monkey Bussines koncertuje w całej Polsce i jest uczestnikiem wszystkich ważniejszych festiwali bluesowych. Występuje z takimi klasykami polskiego i zagranicznego bluesa jak: Dżem, Tadeusz Nalepa Band, Nocna Zmiana Bluesa, Luther Allison Band, Curtis Knight, Lamar Chase Band, Hary Muskee. Koncertował również poza granicami kraju: w Czechosłowacji, na Ukrainie, w Niemczech. Dorobek fonograficzny to jedna płyta Going to Chicago, druga jest w trakcie realizacji. Zespół występuje w składzie trzyosobowym: Tadeusz Pociężyński - wokal, gitara, Piotr Łapa - perkusja i Jacek Gazda - gitara basowa.

Grupa Fat Head powstała zaledwie trzy lata temu, ale już na dobre zdążyła się zadomowić na wszystkich ważniejszych festiwalach rockowych w kraju i za granicą, nagrała również kilka programów dla radia i telewizji. Grający w niej muzycy: Krzysztof Urbaniak, Tomasz Iskra, Grzegorz Jaworski i Piotr Łapa wydali już swoją pierwszą płytę autorską Power Fat Head. Obecnie zbierają materiał na kolejne nagrania, są w trakcie poszukiwań wydawcy i sponsora.

Dużym wydarzeniem artystycznym było niedzielne spotkanie z Renatą Przymek - jedną z najpopularniejszych wokalistek rockowych w kraju. Po koncercie Renata bardzo długo rozdawała autografy i rozmawiała ze swoimi wielbicielami, którzy nie szczędzili jej słów podziwu i zachwytów.

Renata Przymek na scenie pojawiła się już prawie dziesięć lat temu, zdobywając Grand Prix Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie. W tym samym czasie zadebiutowała na Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu, gdzie okrzyknięto ją gwiazdą pierwszej wielkości. Zaledwie rok później wystąpiła w Kabaretonie w ramach festiwalu opol-

skiego oraz zajęła III miejsce - Brązowy Mikrofon na Międzynarodowym Festiwalu Piosenki w Sopocie. W 1991 r. w Opolu przypadła jej nagroda główna im. Karola Musioła za „indywidualność artystyczną dla najbardziej obiecującego młodego profesjonalisty”. W r. 1992 dostała „Bursztynową płytę” za indywidualność artystyczną sopockiego festiwalu. Dwa lata później na koncercie w kopalni soli w Wieliczce otrzymała nagrodę „Indywidualność Roku”. Renata wydała już wiele płyt, m.in.: YA HONZA, Mało zdolna szansonistka, Tylko kobieta, Andergrant, brała udział w filmie, w wielu programach radiowych i telewizyjnych. Jest uznaną wokalistką nie tylko w kraju, ale również poza jego granicami.

Brzeskie spotkania z gwiazdami zakończyły się w niedzielę wieczorem, kiedy na scenie pojawił się zespół Golden Life, bawiący miejscową publiczność prawie dwie godziny. Zespół powstał dziesięć lat temu w Trójmieście. Debiutancki krążek „Midnight Flowers” nagrany w 1991 r. połączył brzmienie charakterystyczne dla wykonawców z Manchesteru, ciężką muzykę w stylu amerykańskim oraz country i rap - wszystko podając na sposób taneczny, co spowodowało, że płyta została uznana za jeden z ciekawszych debiutów tego roku. Pod koniec 1992 r. zespół został zaproszony na firmowany przez MTV Pop Song Festival w austriackiej miejscowości Bregenz, skąd wywioził główną nagrodę wyprzedzając około trzydziestu konkurentów z całego świata! W r. 1993 do sklepów trafiła druga płyta zespołu Efil Ned Log, która przyniosła piosenki równie przebojowe co pierwsza, rok później dyskografia Golden Life powiększyła się o album Natura, na którym grupa zwróciła się w stronę czadowej muzyki amerykańskiej. Od początku istnienia zespół bierze udział w niezliczonej liczbie koncertów. W 1995 r., w Warszawie poprzedzili występ Joe Cockera. Występują na Rockstocku, wyjeżdżają do USA, gdzie grają w klubach Nowego Jorku i na Festiwalach Polskich w Chicago. (s)

Podziękowania organizatorów

Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku składa serdeczne podziękowania sponsorom, fundatorom nagród oraz wszystkim, którzy przyczynili się do sprawnej organizacji tegorocznych Dni Brzeska.

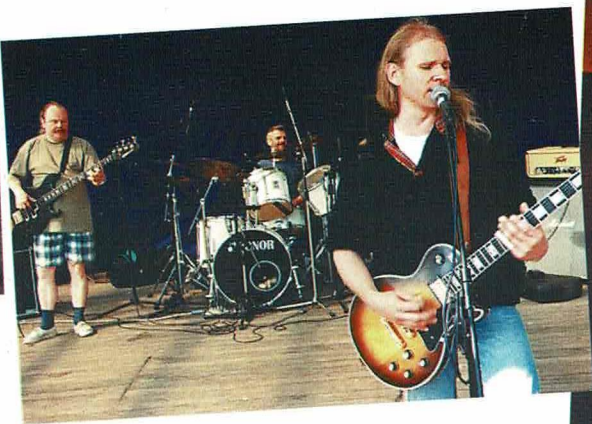
Sponsorami imprez byli: Browar Okocim, Telekomunikacja Polska S.A., Firma Alt, Maxpol, Zeto S.A., Telefony Brzeskie S.A., Firma Telpro 96, Koba S.A., Fanmont - Fiat, PSS „Społem”, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, Brzeska Oficyna Wydawnicza pp. Dziedziców, Firma Wesstra,

PKO BP, Logic Computers, Brzeska Gazetka Reklamowa Dycha, Elektronarzędzia - p. Marka Pukała, Firma Sowpol, Snack Bar „Andy”, Stolarnia - p. W. Szot, Cafe Bar Norrtorf, GLG, Cech Rzemiosł Różnych.

Nagrody ufundowali: Browar Okocim, Telekomunikacja Polska S.A., Stowarzyszenie Przedsiębiorców Brzeskich, Telefony Brzeskie S.A., Firma Elektronarzędzia - p. Marka Pukała, Hurtownia Maribo, Firma „EL-JA”, Hurtownia zabawek pp. Bielów, Sklep spożywczy pp. M. Cierniak i B. Kopacz, Księ-

garnia „Tao”, Sklep spożywczy p. G. Wyczesany, Galeryjka M&M, Sklep chemiczno-papierniczy p. K. Ozgi, Sklep p. Cz. Jakubas, Radio Maks, Zeto S.A., Dziennik Polski.

MOK dziękuje również: brzeskiej policji i nadkomisarzowi Władysławowi Szychcie, straży pożarnej i komendantowi Bogusławowi Kogutowi, Brzeskim Zakładom Komunalnym, Zespołowi Opieki Zdrowotnej, Urzędowi Miasta oraz p. Stanisławowi Kobyleckiemu za pomoc w sprawowaniu nadzoru energetycznego podczas tegorocznych imprez.

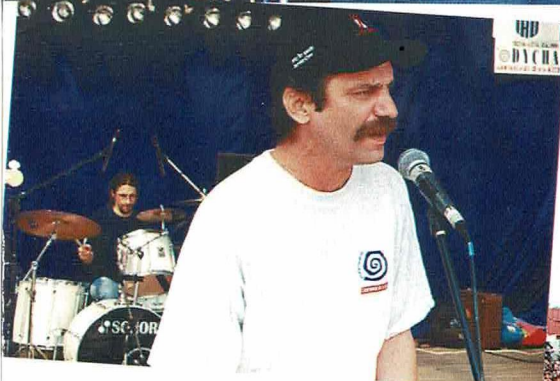


Dni Brzeška



Dni Brzeška

Dni Brzeška



Dni Brzeška



Dni Brzeska



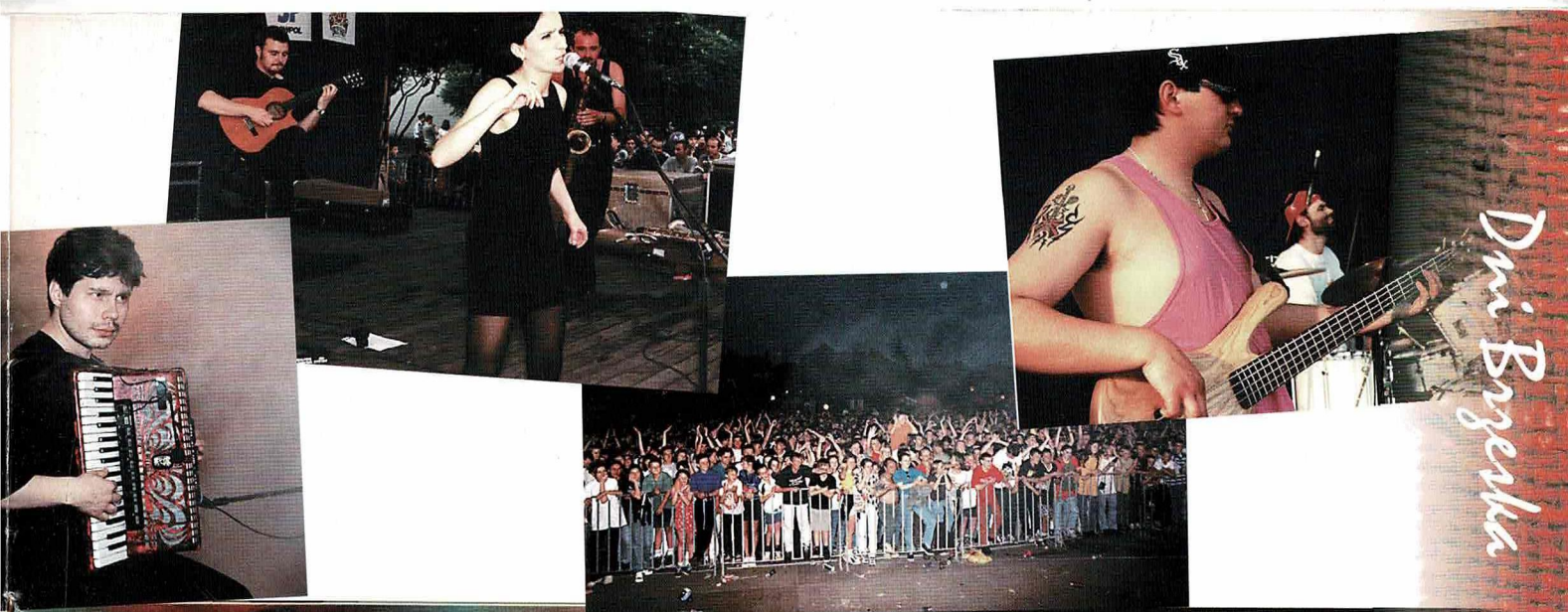
Dni Brzeska



Dni Brzeska



Dni Brzeska



Dni Bregelka



Dni Bregelka

Dni Bregelka



Dni Bregelka

Dni Brzeska



Dni Brzeska



Dni Brzeska



Dni Brzeska



Przy trasie

W czasie Dni Brzeska wystąpił kabaret E-22, który jest laureatem wielu nagród i wyróżnień, m.in. Ogólnopolskiego Przeglądu Piosenki Poetyckiej Bitwa pod Gorlicami '97, Ogólnopolskiego Przeglądu Kabaretów Wiejskich. Biorąc udział w ubiegłorocznym przeglądzie kabaretów PAKA, E-22 znalazł się w ścisłym finale. Kabareciarze z grupy wielokrotnie brali udział w programach telewizyjnych i radiowych.

Kabaret gra w składzie: Edyta Zawolik, Andrzej Król, Marian Solakiewicz, Stefan Welna, Tadeusz Apryjas, Maciej Tyrka, Leszek Łuszcz, Jerzy Drobot i Waldemar Pączek. Działają pod egidą Gminnego Ośrodka Kultury w Wojniczu. Ich ostatni program „Fin de siècle”, z tekstami Krzysztofa Nowaka i Stanisława Andrzeja Pacuły przedstawiony został na Placu Kazimierza Wielkiego w Brzesku, w sobotę 30 maja. (s)

Turnieje kręglarskie

TKKF „Sokół” w Brzesku z okazji Dni Brzeska zorganizowało dwa turnieje kręglarskie, jeden dla juniorów, drugi dla seniorów. Rozgrywki juniorów pozwoliły stwierdzić jedno: dzieciom ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Brzesku nie było równych. Przedstawiciele tej szkoły zajęli wszystkie pierwsze miejsca w poszczególnych kategoriach wiekowych.

W grupie dziewcząt w kategorii do 12 lat najlepsza okazała się Teresa Biel, która zgromadziła 96 pkt., a w kategorii 13-16 lat zwyciężyła Magdalena Biel zdobywając 163 pkt.

Wśród chłopców, w ekipie dwunastolatków wygrał Mateusz Biel ze 172 pkt., a w przedziale wiekowym 13-16 lat - Łukasz Bieda - 204 pkt.

Spośród placówek oświatowych reprezentowanych przez młodych amatorów kręglarstwa bezkonkurencyjna była SP nr 1, której wychowankowie zdobyli w sumie 1609 pkt. Na drugim miejscu uplasowała się „dwójka” z 1281 pkt., a na trzecim - SP nr 3 ze zgromadzonymi przez uczniów 369 pkt.

Wizyta przyjaźni



Czterech burmistrzów

W czasie trwania „Dni Brzeska” gościliśmy delegacje z zaprzyjaźnionych miast zagranicznych. Przybyły oficjalne delegacje z Langenenslingen, z burmistrzem Wernerem Gebele, Szazhalombatty, z zastępcą burmistrza i znakomitym historykiem, autorem szeregu publikacji Ferencem Mizstakiem, oraz Sovaty, z burmistrzem Matiasem Endre. Goście z Niemiec, Rumunii i Węgier zakwaterowani zostali w pensjonacie „Atlas” w Kopalinach koło Bochni i bardzo chwalili sobie warunki, w jakich przyszło im mieszkać. Nawiasem mówiąc, co najmniej wstydliwe jest to, że w dwudziestotysięcznym mieście nie ma hotelu z prawdziwego zdarzenia i dla gości trzeba szukać miejsca w obiektach położonych w Czchowie, Bochni czy Tarnowie. Plan wizyty był bardzo urozmaicony. W piątek delegacje uczestniczyły w uroczystej Sesji Rady Miejskiej, która poświęcona była nadaniu hono-

wych tytułów najbardziej zasłużonym dla naszego miasta, a następnie w towarzystwie władz miasta i radnych zwiedziły pałac Goetzów i browar Okocim. Sobota przeznaczona była na zwiedzanie za- bytków Krakowa. W niedzielę gospodarze zafundowali swoim przyjacielom nie lada atrakcje w postaci spływu Dunajcem, a że pogoda dopisała wrażeń było co niemiara. We wszystkich wycieczkach towarzyszyli zagranicznym gościom radni z Komisji ds. Współpracy z Zagranicą. Ostatnim akordem wizyty była uroczysta kolacja, podczas której burmistrz Tolasz dokonał oficjalnego pożegnania zagranicznych delegacji i wręczył okolicznościowe upominki. Burmistrzowie Langenenslingen, Szazhalombatty i Sovaty w swoich wystąpieniach podziękowali za znakomite zorganizowanie pobytu w Polsce i zaprosili do odwiedzenia ich miast.

R.C.

Klasyfikacja w turnieju kręglarskim seniorów przedstawiała się następująco: wśród mężczyzn pierwsze miejsce wywalczył Józef Japa gromadząc 342 pkt., drugi był Mariusz Szuba - 333 pkt., a trzeci Marcin Pawlik - 328 pkt.

Natomiast wśród kobiet mistrzostwo wywalczyła Bogusława Góra - 188 pkt., tuż za nią uplasowały się: Agnieszka Krawczyk - 179 pkt. i Stefania Białka - 166 pkt. (iw)

**K.F.U.
„OMEGA”**

**Ochrona,
usługi detektywistyczne**

**Brzesko,
ul. Solskiego 42**

tel.: 686 22 20

DZIEJE RODZINY WOLNYCH

(część VI)

A więc wojna !

Wrzesień w Słotwinie

Ostatnie dni upalnego sierpnia 1939 r. przyniosły koniec złudzeń o trwałości pokoju i spokojnym życiu. Ogłoszono mobilizację. Porucznik Władysław Wolny rozpoczął wykłady w Szkole Uzbrojenia w Warszawie. Porucznik rezerwy Teodor Wolny, zgodnie z przydziałem mobilizacyjnym dowodził stanowiskiem artyleryjskim



Tadeusz Wolny, słuchacz Szkoły Podchorążych 1938 r.

w obronie przeciwlotniczej Warszawy. Podporucznik Tadeusz Wolny, „świeżo upieczony” absolwent Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowie - Komorowie, otrzymał przydział do 16 Pułku Piechoty Ziemi Tarnowskiej. Jego pułk, rankiem 28 sierpnia, opuścił koszar i obsadził pozycje obronne na Śląsku. Gimnazjalista Zdzisław Wolny dowodził jedną z dwóch drużyn Przyspo-

sobienia Wojskowego w Brzesku. Ich zadaniem była ochrona odcinka linii kolejowej przed atakami sabotażu. Służba ta nieoczekiwanie skończyła się szybko wraz ze zbombardowaniem stacji kolejowej. Wraz z pięcioma kolegami pojechał więc do Tarnowa, zaciągając się ochotniczo do wojska. Ponieważ pułku już oczywiście nie zastali, ewakuowali się z tamtejszym urzędem pocztowym na wschód. Dotarli do Tarnopola, wprost w objęcia oficera radzieckiego, który na szczęście nie potraktował ich jako „szpiegów” i polecił natychmiast wracać do domów.

Tymczasem pozostali członkowie rodziny zjechali się do Słotwiny z niewielkimi zapasami i podręcznym bagażem. Wojna miała potrwać niedługo. Wszak po naszej stronie stała cała potęga Francji i Anglii ...

Od pierwszego dnia wojny niemieckie lotnictwo bezkarnie terroryzowało ruch na linii kolejowej Kraków - Lwów i drogi wiodące na wschód. W czasie bombardowań stacji kolejowej kilka bomb spadło również na teren majątku. Parę razy dziennie trzeba było schodzić do piwnic pod dziedzińcem pałacu. Na noc rozkładano leżanki i sienniki. Schronienia w nich udzielono również sąsiadom z domostw położonych w pobliżu stacji kolejowej. Żołnierzom z cofających się na wschód oddziałów służyła żywnością i odpoczynkiem. Z obawy przed

atakami gazowym przymierzano maski, okazynie zdobyte. Ktoś z rodziny, uciekający dalej na wschód kolejowym transportem wojskowym, przybiegł na moment z zatrważającą wiadomością, że Niemcy mordują polską młodzież. Dotarła wiadomość o śmierci Tadeusza w walkach na Śląsku. W końcu przetoczyła się kawalkada parowozów, ewakuowanych z warsztatów w

Krakowie - Płaszowie. Nastąpiła złowrogą cisza. Rankiem pojawiły się formacje Wehrmachtu. Z niepokojem oczekiwano na wiadomości o najbliższych. Przy kapliczce Najświętszej Marii Panny modliliśmy się o szczęśliwy powrót ojca.

Tadeusza wojenna droga przez mękę

Po początkowych sukcesach w potyczkach granicznych, 16 Pułk Piechoty, w którym służył Tadeusz, mocno ucierpiał w bitwie pod Pszczyną. Tam właśnie około 200 wrogich czołgów przedarło się przez linie obronne i zaatakowało stanowiska polskiej artylerii. Rozłokowane w pobliżu dwa bataliony pułku ruszyły artylerzystom na pomoc. „Nie był to bój, ale prawdziwa rzeź. Szesnastacy wiedzą, co ich czeka. Mając zginąć, chcą odpłacić się za swą śmierć. Pragną zniszczyć jak największe ilości czołgów. Po chwili płonie ich wiele, ale równocześnie batalion jest niemal wgniatany gąsienicami czołgów w ziemię” (ze wspomnień płk. Bałosa).

Nastąpił odwrót za Wisłę, w rejon Oświęcimia, pamiętny walkami pod Międzyrzeczem i Rajskim, gdzie niesłychaną walecznością odznaczyły się oddziały pułku, prowadzone przez majora Rybę. W ciągłym odwrocie, drogami wzdłuż Wisły, w potyczkach, pod bombami, wykonując rozkazy naczelnego dowództwa, pułk dotarł do Cieszanowa za Sanem. Po nieudanej próbie przebicia się w kierunku Lwowa, 20 września nastąpiła kapitulacja. Ale Tadeusz nie miał ochoty być niewolnikiem III Rzeszy. Poprzysiągł sobie, że walki nie zaprzestanie. W Przeworsku uciekł z kolumny jeńckiej i z pomocą zaprzyjaźnionej rodziny dotarł do Słotwiny. Powitany został jak nowonarodzony, gdyż oplakiwano już jego śmierć. W majątku zastał kwaterujący oddział niemiecki, więc swoją działalność rozpoczął niezwłocznie od zabrania pistoletu, nieopatrznie pozostawionego przez chwilę.

Niebawem zaangażował się w działalność w Związku Walki Zbrojnej, a następnie w Armii Krajowej. Pod pseudonimem „Lech” wykonywał zadania wywiadu gospodarczego i wojskowego. Zdobywał pie-

niadze i kupował broń. Opłacał składki na utrzymanie Armii Krajowej z majątku rodzinnego, wysyłał paczki kolegom do obozu jenieckiego.

Wojenna gospodarka w majątku

Józef Wolny, prowadzący gospodarstwo w imieniu rodziny, stanął wobec trudnej sytuacji. Rabunkowa i wyniszczająca polityka niemieckiego okupanta polegała na nakładaniu ogromnych kontyngentów i podatków, które doprowadzały do upadku gospodarki. Dodatkowym działaniem wyniszczającym było nieustanne stacjonowanie w majątku różnych formacji wojskowych: piechoty, czołgów, łączności, zaopatrzenia. Pewnego razu, nie bacząc na mieszkańców, urządzono manewry z użyciem piechoty i czołgów, kopaniem okopów i ostrym strzelaniem.

Pałac w Słotwinie i jego uroczę otoczenie niezwykle przypadły do gustu gauleiterowi z Tarnowa. Tylko dzięki znajomościom niemieckiego krewniaka Fryderyki Wolnej udało się odsunąć tę groźną perspektywę. Inni krewni odmawiali jej pomocy: „Jak zachciało ci się być Polką, to cierp”, mawiali. Pomimo namów i upokorzeń, nigdy nie podpisała volkslisty.

Po oddaniu obowiązkowych kontyngentów nie było możliwości wyżywienia licznych członków rodziny przebywających w Słotwinie. Toteż kto umiał, zajmował się handlem. Inni pracowali poza domem: w Tarnowie, w Rożnowie przy budowie zapory wodnej, w Brzesku. Oprócz mizernego zarobku można było wówczas uzyskać dodatkowo minimalne przydziały artykułów spożywczych i gospodarczych. Teodor Wolny, po trzech wezwaniach Arbeitsamtu i groźbie zastosowania środków przymusu, podjął pracę w swojej przedwojennej parowozowni w Krakowie - Płaszowie, jako instruktor polskich drużyn parowozowych. Codzienne dojazdy do pracy były uciążliwe, ale dzięki niej mógł utrzymać swoją rodzinę, a ponadto, co nie było bez znaczenia - wspomagać Tadeusza informacjami wywiadowczymi o sytuacji w niemieckim kolejnictwie. Przywoził regularnie niemiecką prasę, z której szerzej można było poznać sytuację na frontach. Wówczas to rozkładano na stole wielki atlas świata dziadka Antoniego Wolnego. Śledzono zmagania wojenne na wschodzie i na zachodzie, ciesząc się coraz częstszymi sukcesami aliantów.

Władysław w armii polskiej na Zachodzie

Do Słotwiny dotarł list ze znaczkami i stemplami pocztowymi Portugalii. Okazało się, że w ten dziwny sposób, poprzez państwo neutralne, dotarła wiadomość pisana

przez podstawioną Angielkę, będącą znakiem życia od Władysława. A więc był cały i zdrowy! Po pierwszym liście - przyszły następne. A później również niewielkie, anonimowe paczki z produktami spożywczymi i drobiazgami.

Niebawem, w końcu 1941 r. dotarł do Słotwiny i w wielkiej tajemnicy nawiązał kontakt z Janiną, żoną Władysława, Stefan Bohdanowicz, spadochroniarz do zadań specjalnych, „cichociemny”, zrzucony na teren Polski. Wylądował szczęśliwie, przekazał krajowej delegaturze Rządu Polskiego w Londynie instrukcje, rozkazy i pieniądze. Przywiózł też list od Władysława. W tajemnicy został odwieziony furmanką do Łazów, gdzie mieszkała jego rodzina. Wiedział, że pierwszy skoczek, jego poprzednik został już zlikwidowany przez Niemców. Niestety, i jego ten sam los spotkał po kilku miesiącach.

O kolejach losu Władysława rodzina dowiedziała się dopiero po wojnie. A było to tak: wykładowców i słuchaczy Szkoły Uzbrojenia ewakuowano z Warszawy już 7 września 1939 r., początkowo do Zamościa, a następnie do Tarnopola. Po wkroczeniu Armii Czerwonej komendant rozwiązał szkołę, pozostawiając każdemu swobodę działania. Władysław z przyjaciółmi przedarł się przez Kołomyję opanowaną przez komunistyczne bojówki i przekroczył granicę węgierską. Internowany w Eger, uciekł z obozu i z fałszywym paszportem przedostał się do Francji. Otrzymał przydział do Szkoły Podchorążych w Coëtquidan, a następnie w Guer - organizowano tam i szkolono wojsko polskie, które miało walczyć u boku Francuzów. Wobec ich klęski, kompania Władysława wyruszyła w kierunku wybrzeża atlantyckiego, z zamiarem ewakuowania się do Wielkiej Brytanii. Po drodze uzbroidła się „po zęby”, zabierając broń francuskich żołnierzy, radujących się z zakończenia wojny. W La Rochelle kompania okrętowała się na przepełniony uciekinierami duży statek brytyjski i nie bez przygód, 22 czerwca 1940 r. znalazła się na wyspie.

Dla Władysława rozpoczęła się służba w obronie wybrzeża morskiego Szkocji przed możliwym desantem. Niebawem otrzymał awans na kapitana. Ponieważ szybko zorientowano się w jego uzdolnieniach, kierowany był na liczne kursy uzbro-

jenia na uczelnie wojskowe i do przemysłu zbrojeniowego. W ten sposób uzyskał unikalne wykształcenie techniczne, które miał nadzieję wykorzystać w wolnej Polsce.

Drogą morską przerzucono go do Włoch, gdzie objął funkcję inspektora uzbrojenia w sztabie 2 Warszawskiej Dywizji Pancernej. Pilnie wyposażono ją w najnowocześniejszy sprzęt. Niecierpliwie oczekiwano dnia wyjazdu do kraju.

Niestety, nadzieje nie spełniły się. Z początkiem czerwca 1946 r. nadeszły rozkazy rozwiązania dywizji i przekazania całego wyposażenia bojowego do magazynów bry-



Władysław Wolny po demobilizacji, 1946 r.

tyjskich. Polacy mieli być przewiezieni do Wielkiej Brytanii, aby tam przysposobić się do życia w cywilu. Już 17 czerwca Władysław przyплыł do Hull z zadaniem przygotowania kwatery i pełnienia funkcji oficera transportowego dywizji.

W końcu trzeba było podjąć trudną decyzję: wracać do Ojczyzny, pozostać w Wielkiej Brytanii, czy też wybrać emigrację w inne strony świata. Emisariusze rządu lubelskiego namawiali do powrotu, ale nie wszystkim odpowiadały zmiany polityczne zachodzące w kraju. Rozpowszechniano wiadomości, że pierwsze transporty repatriantów od razu powędrowały na „białe niedźwiedzie”. Po ożywionej korespondencji z rodziną Władysław zrezygnował z zamiaru zostania angielskim zegarmistrzem i 14 lipca 1947 r. przyплыł do Gdańska. A stąd pojechał prosto do Słotwiny.

Bolesław Wolny

ŻEŃ-SZEŃ

KORZEŃ NIOSĄCY UZDROWIENIE

Używany dzisiaj coraz częściej w medycynie, a od kilku tysięcy lat powszechnie stosowany przez Chińczyków Żeń-szeń (lub w innej transkrypcji Dżen - Dsan, Gin - Senhg, Jin - Chen, Sching - Seng) oznacza korzenie kilku roślin z rodziny *Araliaceae*:

1. *panax ginseng*, gatunek ten dostarcza najbardziej cenionego w Chinach surowca, zwanego żeńszeniem mandżurskim albo koreańskim,
2. *panax quinquefolius*, gatunek rosnący w Ameryce Północnej, bardzo podobny do gatunku chińskiego,
3. *panax repens*, stosił japoński ołczu pełzającym, tania zastępka dwóch poprzednich gatunków,
4. *panax trifolius*, rośnie dziko w Ameryce Północnej, posiada bulwiaste korzenie,
5. *sium ninsi Thunb* tzw. fałszywy żeń-szeń japoński albo „Ninzi”.

Korzeń żeń-szenia przywędrował do Europy w 1610 r. przez Holandię. Właściwa chińska jego nazwa: Dżeń-dsan pochodzi od wyrazów „dzeń” - człowiek i „dsan” - trójca. Dżeń-dsan oznacza przeto człokształtną roślinę boską, będącą symbolem trójcy: niebo - ziemia - człowiek.

Liczba trzy i pojecie trójcy odgrywa szczególną rolę w wierzeniach różnych ludów. Także u nas spotyka się tę symbolikę w nazwach niektórych leków znanych w medycynie ludowej jak: proszek troisty, krople troiste i mieszanka ziołowa zwana trojanką. Liczba trzy podniesiona do potęgi ma swoje odpowiedniki w ludowych nazwach roślin: dziewięciś, dziewięciornik, dziewięciorka. Wyższym jeszcze stopniem spotęgowania trójcy jest nazwa litewskiej mieszanki ziołowej „Tris devineris” oznaczającej 3 x 9 czyli 27. W chińskiej nazwie „Dzeń-san” mamy więc do czynienia z mistyczną symboliką liczby trzy.

Korzeń żeń-szenia przypomina często kształtem człowieka, co zgodnie z prastarą prawdą ludową oznacza, że jest środkiem przeciwko ogólnym cierpieniom całego ciała. Takie człokształtne korzenie

cieszyły się w przeszłości wielkim poważaniem w całej Europie. Słynna w starożytności i średniowieczu „Alrauna” (korzeń mandragory), odgrywała taką samą rolę na południu Europy, jak żeń-szeń w Chinach. Była ona lekiem magicznym, służyła jako cenny talizman w podróży, nieszczęściu i chorobie, była opłacana nieomal na wagę złota, otoczona nimbem legend i podobnie jak żeń-szeń często fałszowana.

Najbardziej poszukiwanymi i cenionymi korzeniami żeń-szenia były pochodzące z Mandżurii, duże człokształtne korzenie rodzaju *panax ginseng*, rosnące dziko w lasach. Uważano je za drogocenne talizmany przynoszące zdrowie i powrodoenie. Drugą ich kategorię stanowił żeń-szeń uprawiany na plantacjach w Korei i Mandżurii. Ogromne plantacje w tych krajach stanowiły do połowy XX stulecia monopol państwowy i znajdowały się pod nadzorem specjalnych urzędników. Na każdej plantacji dokładnie obliczano ilość hodowanych roślin, a wszystkie wykopane korzenie dostarczano po określonej cenie urzędnikowi. Przestępstwa przeciwko tym przepisom nierzadko karano śmiercią.

Obecnie na światowych targach farmaceutyków spotyka się duże ilości żeń-szenia amerykańskiego - *panax quinquefolius*. Jest to gatunek niezmienne podobny do *panax ginseng*. Stosił amerykański rósł niegdys obficie w liściastych lasach Kanady i wschodnich prowincji Stanów Zjednoczonych. Eksport jego korzeni do Chin rozpoczął się już w połowie XVIII w. i przynosił olbrzymie dochody. Natomiast już w drugiej połowie XIX stulecia rozpoczęła się w Stanach Zjednoczonych racjonalna uprawa stosu, na sztucznie nawiezionych ziemiach liściową grzędach pod osłoną z drewnianych kratek. Stosił jest rośliną zieloną, wieloletnią o białawym, mięsistym zazwyczaj rozgałęzionym na dwie lub cztery odnogi korzeniu, posiadającym na wierzchołku przewężoną szyjkę, z której co roku wyrasta łodyga kwiatowa. Taka łodyga dochodzi do 20-40 cm i posiada tylko jeden

okółek złożony z 3 do 5 palczastych liści. Na wierzchołku łodygi tworzy się kulisty baldaszek niedużych, zielonkawych kwiatów o pięciopłatkowym kielichu, pięciu zielonkawych płatkach, pięciu pręcikach i dwuowocolistkowym słupku z dolną zalążnią. Owoc - czerwona, mięsista jagoda wielkości małej fasoli, zawiera zwykle dwa spłaszczone nasiona. Kielkują one w drugim roku, zaś korzenie wykopuje się dopiero w 6 - 7 roku życia, albowiem później, przyrost jest już bardzo słaby. Kopie się korzenie w jesieni, po zebraniu owoców i uschnięciu liści. Oddzielone od miąższu nasiona posypuje się piaskiem i przechowuje w skrzynkach aż do chwili siewu (dwa lata).

Najprostszy sposób obróbki żeń-szenia polega na starannym i ostrożnym (aby nie połamać rozgałęzień) obmyciu korzeni i wysuszeniu ich na słońcu. Wysuszone korzenie są walcowate lub rozgałęzione, długości od 10 do 20 cm, o średnicy od 1 do 3 cm. Powierzchnia ich jest szarawa, gładka lub z lekka poprzecznie pomarszczona. Miąższ korowy żeń-szenia składa się z cienkościennych komórek wypełnionych skrobią, a gdzieś tam zawierających szczawian wapniowy. Przewody olejkowe w suchym korzeniu pełne są zeschniętej, brunatno-żółtej masy żywicowatej, rozpuszczalnej w alkoholu i ługach. Obecność w surowcu ziaren skrobi dowodzi, że korzenie były zwyczajnie wysuszone na słońcu lub w umiarkowanym cieple. W tej postaci bywa przygotowany do handlu najczęściej surowiec amerykański, rzadziej surowiec mandżurski lub koreański.

Drugi typ żeń-szenia handlowego składa się z korzeni poddanych stabilizacji przez ogrzanie nad parą lub obgotowanie w wodzie albo w syropie. W tym celu, świeżo wykopane, starannie obmyte, a nawet z lekka oskrobane korzenie obgotowuje się w wodzie, roztworze z cukru lub syropie z prosa cukrowego, a następnie suszy starannie nad węglami. Pozostający po obgotowaniu korzeni odwar przerabia się na galaretki stosowane jako wzmacniający lek dla dzieci i nie-

mowląt. Podczas tego rodzaju obróbki część substancji rozpuszczalnych zostaje z korzeni wytrawiona. Racjonalniejsza jest przeto stosowana zazwyczaj w Korei metoda stabilizowania korzeni parą. W tym celu świeże korzenie umieszcza się w garnku z przykrywką i z dziurkowanym dnem, który ustawia się nad kociołkiem z gotującą się wodą. Parowanie trwa dopóty, dopóki korzenie nie zmiękną. Jest to więc gotowanie na parze wodnej, które obecnie propaguje się w Europie i w Stanach Zjednoczonych, jako najracjonalniejszą metodę gotowania jarzyn, a które znane jest Chińczykom od tysięcy lat.

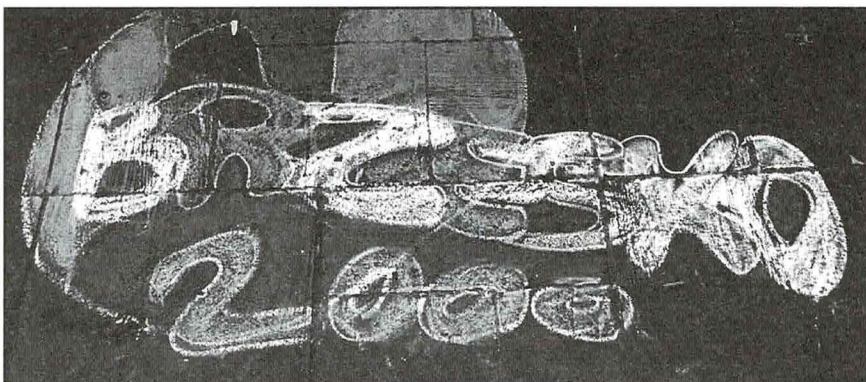
Na skutek obgotowywania skrobia w korzeniach żeń-szenia ulega kłajstrowaniu, a żółtawo-brunatny sok przewodów olejkowych przesiąka do otaczających tkanek. Po wysuszeniu korzenie takie nabierają konsystencji rogowatej, stają się wółprzeźroczyste, a w przelomie mają barwę czerwonawą lub brunatno-żółtą. Takie czerwone zabarwienie wykazują zwłaszcza korzenie obgotowane w syropie z prosa cukrowego. Mają one również wyraźny, słodki smak.

Żeń-szeń odgrywa ogromną, niezaprzeczalną rolę w medycynie i życiu codziennym Chińczyków, znajdując zastosowanie niemal wszędzie. Przede wszystkim, jako środek profilaktyczny, stosuje się go w okresie ostrych zmian pogody lub panujących epidemii tyfusu, cholery, czerwonki, grypy itp. Prawie co drugi Azjata nosi w kieszeni pudełeczko z żeńszeniowymi pigułkami, które połyka idąc do teatru, kina, na odczyt lub posiedzenie. Małżonkowie zażywają je przed aktem miłosnym, zaś kobiety w ciąży piją wino żeńszeniowe aby urodzić zdrowe i mocne dziecko. W domach zamężnych Chińczyków daje się odwar lub papkę z korzenia nawet niemowlętom, aby lepiej rosły. Podczas wystawnych uczt podaje się sproszkowany stosił, aby goście mogli go sobie dosypywać do potraw. Nie sposób wyliczyć wszystkie choroby, na które żeń-szeń uchodzi w Azji za doskonałe remedium. Na ogół stosuje się go we wszystkich przypadkach osłabienia (reumatyzm, niestrawność, zapalenie żył). Bywa również pomocny w chorobach serca, nerek, wątroby, wrzodach, wysypkach, żółtaczce, krzywicy, łupieżu i wypadaniu włosów.

Anetta Stachor

Artykuł opracowano na podstawie pracy prof. Jana Muszyńskiego „Dzeń-szeń magiczny lek chiński. (Polskie nazwy: Stosił, Wszechlek, Pompawa)” opublikowanej w 1938 r. w *Wiadomościach Farmaceutycznych*, R.65, Warszawa.

Dzień dziecka



W czasie trwania tegorocznych Dni Brzeska odbyło się szereg imprez przygotowanych z myślą o najmłodszych mieszkańcach miasta.

Przed najmłodszymi widzami zaprezentowały się zespoły muzyczne działające przy Miejskim Ośrodku Kultury, takie jak Akcent i Angel noice, wystąpił także zespół teatralny ze Szkoły Podstawowej nr 2 i folklorystyczna grupa dziecięca Mali Jadownicznicy. Teatr Skrzat z Krakowa dał przedstawienie o przygodach Koziółka Matołka.

Przez kilka godzin na Placu Kazimierza Wielkiego trwały będą konkursy muzyczne i plastyczne, w których wszyscy biorący udział, dzięki hojności licznych sponsorów mogli wygrać bardzo atrakcyjne nagrody. Wszystkie biorące udział w zabawach dzieci czekała miła niespodzianka. W cukierkach, którymi były obdarowy-

wane znajdowały się oznaczone karteczki upoważniające do odbioru nagród i upominków.

Jednym z organizatorów imprez dla dzieci było Stowarzyszenie Przedsiębiorców Brzeskich, które przygotowało również atrakcyjną ofertę. Do godziny 14.00 trwała loteria fantowa, w której główną wygraną stanowił rower górski, ale nie zabrakło także sprzętu sportowego, zabawek i słodczy.

Niespodzianki dla dzieci ufundowały również Telekomunikacja Polska S.A., która przygotowała różnego rodzaju konkursy i zagadki poświęcone historii i działalności firmy.

Równocześnie pod budynkiem Telefonów Brzeskich S.A., trwały imprezy zorganizowane przez tę firmę. Zapewniły one miłusińskim doskonałą zabawę, wiele niespodzianek i nagród.(s)



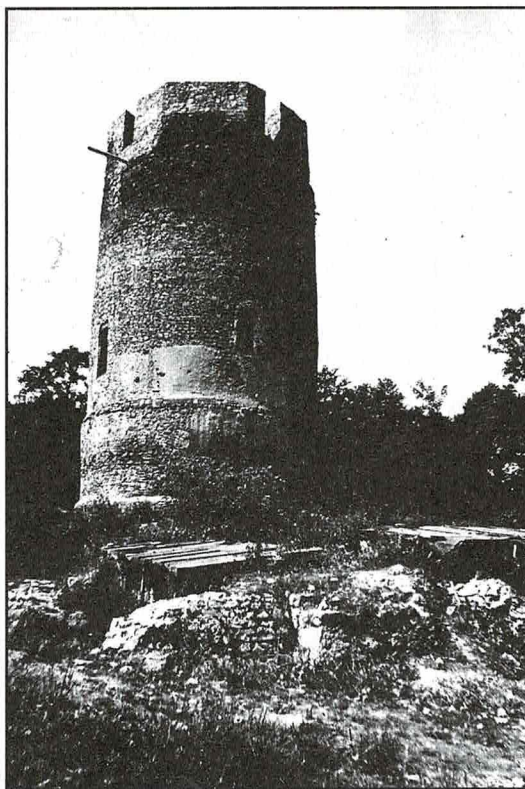
fot. P. Duda

Zamek w Czchowie

W czasach najdawniejszych i dawnych ów niewielki skrawek Małopolski, nanizany na doliny Dunajca i Uszwicy, od południa zamknięty wzniesieniami Pogórza Rożnowskiego, zwany umownie Ziemią Brzeską, był zupełnie nieźle zabezpieczony od wrogów. Już od w. VIII po w. XI broniło go co najmniej pięć otoczonych ziemnymi wałami grodzisk i gródków (Zawada Lanckorońska, Bocheniec, Wojnicz, Zgłobice, Demblin). Od końca XIII w. zaś obowiązki ich przejmować zaczęły murywane już, średniowieczne zamki w Dębnie i Melsztynie, Trzewlin na Panieńskiej Górze, Tropsztyn w Wytrzyśzynie oraz czchowski. Ku obronie mógł też służyć inkastelizowany kościółek w Gnojniku. Trzeba však pamiętać o tym, iż dolina Dunajca, podobnie jak i niezbyt odległa dolina rzeki Białej, a po części i Uszwicy, od niepamiętnych czasów miała duże znaczenie jako ciąg komunikacyjny. Niał to bowiem wiódł z ziem polskich na południe Europy jeden z najważniejszych traktów handlowych wymagających skutecznego zabezpieczenia. Świadomość tego miał już książę Henryk Brodaty, który w pierwszej połowie XIII w. sprowadził nad Dunajec aż ze Śląska rycerzy-osadników, powierzając im obronę południowych rubieży swego władztwa. Tak to doszło do osiedlenia się w naszych stronach rodu Gieraltów-Osmorogów (Lusławice, Tropie), Ławszowitów (Bieśnik, Wróblowice, Słona), Czarnych Jeleni zawołania Opole, Lubowitów oraz Turzynie (Wojakowa, Druszków, Dobrociesz, Kąty, Wielka Wieś). Dzięki nim właśnie powstało większość osad i wsi rzucanych nad Dunajec, Białą i Uszwicę posiewem trzynastowiecznej akcji osadniczej. Ale w punktach newralgicznych, posiadających większe znaczenie strategiczne, osady i fortalicje zakładali sami władcy. Przykładem może być Wojnicz i Czchów. Pierwszy powstał jako ośrodek jednej z największych kasztelanii, drugi dla osłony wylotu znacznego przewężenia doliny Dunajca i zbiegu dwóch najważniejszych traktów wiodących na południe: krakowskiego i sandomierskopatowskiego. Stąd też w Czchowie właśnie wzniesiony został niewielki zameczek strażniczy z zachowaną do dziś masywną wieżą, którym z ramienia władzy książęcej, a później królewskiej, zawiadywali kolejni burgrabowie i starostowie.

Prawdę powiedziawszy, to kwestie związane z początkami czchowskiego zamku do

dziś jeszcze nie zostały w całości wyjaśnione. Nie znamy wszak ani daty jego powstania, ani też fundatora. Nie mamy nawet pewności co do tego czy najpierw wzniesiona została jedynie wieża strażnicza, czy cały zamek powstał „za jednym machnięciem kielni”. Przypuszczamy jednak, iż istnienie swoje zawdzięcza księciu Leszkowi Czarnemu lub Wacławowi II Czeskiemu, władającemu Małopolską w latach 1297-1305. Na czasy panowania tego drugiego zdaje się



Wieża (baszta) zamku w Czchowie
fot. A. B. Krupiński

wskazywać znaleziona podczas badań prowadzonych przez prof. Andrzeja Żakiego moneta. Jego głównym, a może pierwotnie nawet samoistnym elementem była masywna cylindryczna wieża obserwacyjno-sygnalizacyjna, pełniąca też rolę punktu ostatniej obrony. Wzniesiono ją na kulminacji wyniosłego wzgórza (310 m n.p.m.), leżącego pomiędzy korytem Dunajca, a wzniesieniem, na którym rozłożyło się miasteczko Czchów. Sam wierzchołek zamkowego wzgórza znajduje się około 30 m nad dnem doliny dunajcovej i tworzy owalne plateau o powierzchni

około 800 m². Wzniesiona została na planie koła z miejscowego wapienia piaskowcowego, o kształcie stojącego walca o średnicy 12,5 m oraz wysokości ponad 20 m przy grubości ścian dochodzącej do trzech metrów. Jedyne wejście do wnętrza umieszczono na wysokości czterech metrów nad ziemią, wprawiając w otwór ostrołuczny kamienny portal. Poniżej niego występuje odśladzka nakryta niegdyś nie istniejącym już gzymsem kapnikowym. Koronę wieży wieńczył zapewne krenelaż, zastąpiony później (połowa XIV w. ?) wykonaną z cegły lub kamienia wieloboczną nastawą, której ściany przepruto wąskimi strzelnicami szczelinowymi, nakrytą podbitym gontem dachem namiotowym.

Innym istotnym elementem założenia zamkowego był murywany budynek mieszkalny. Wznosił się on tuż nad stokiem zamkowego wzgórza, po północno-wschodniej stronie wieży. Był to niewielki obiekt kamienny, na nieregularnym, nieco wydłużonym planie, najpewniej piętrowy, o dwóch pomieszczeniach na każdej kondygnacji, posiadający wąskie strzelnice skierowane ku dolinie rzeki. Do dziś zachowały się z niego jedynie mury części fundamentowej. Pomiędzy nim a wolno stojącą wieżą rozciągał się niewielki dziedziniec zamkowy osłonięty z trzech stron kamiennym murem obronnym, zakreślającym dość regularny owal całego założenia. Wjazd nań znajdował się najpewniej u stóp wieży, w północno-zachodnim odcinku muru. Przy odcinku południowo-

wschodnim natomiast wznosił się drugi budynek, przypuszczalnie z około połowy XIV w., w którym mogły znajdować się pomieszczenia mieszkalne i gospodarcze, zajmujące jego przyziemie, gdzie stwierdzono występowanie bruku z rzecznymi otoczakami. Istnienie brukowych nawierzchni zalegających trzy kolejne poziomy użytkowe stwierdzono również w obrębie dziedzińca zamkowego.

Zainteresowanie ruinami zamku czchowskiego datuje się od połowy XIX w. Opisywał go między innymi Seweryn Gosz-

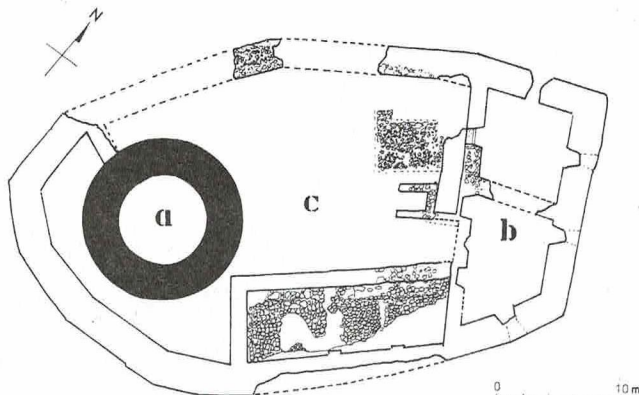
czyński, a badał po amatorsku jeszcze ówczesny „starożytnik” Szczepan Morawski. Jednak próbę ratowania dominującej nad najbliższą okolicą wieży podjęto dopiero w 1928 r. Nadmurowano wówczas i wzmocniono jej koronę, przekrywając ją żelbetową płytą. Wtedy też w przyziemiu wybito nowy otwór wejściowy, a we wnętrzu wieży wbudowano drewniane schody, umożliwiające wejście na górne kondygnacje. Jednak w pełni profesjonalne badania archeologiczne przeprowadzone zostały dopiero przez prof. Andrzeja Żakiego w ramach prac kierowanej przez niego Karpackiej Ekspedycji Archeologicznej w latach 1954-1955 i 1966-1967. Właśnie wówczas dokonano pierwszych ustaleń odnośnie przebiegu murów fundamentowych zrujnowanych części zamku i ich datowania, co doprowadziło do określenia charakteru i wielkości obiektu oraz niektórych elementów założenia obronnego. Jednak dopiero badania archeologiczne przeprowadzone w latach 1993-1997 przez ze-

spół pod kierunkiem Andrzeja Szpunara z tarnowskiego Muzeum Okręgowego oraz architektoniczne Waldemara Niewaldy z Krakowa doprowadziły do odtworzenia planu zamku w pełnym zakresie. Badania te, jak też restauracja samej wieży, zrealizowane zostały z inicjatywy czchowskich władz

i tamtejszego Społecznego Komitetu Renowacji Ruin Baszty w Czchowie. Oby tylko starczyło wszystkim uczestnikom owego przedsięwzięcia wytrwałości i skuteczności w doprowadzeniu dzieła do końca.

dr Andrzej B. Krupiński

Rzut zamku czchowskiego:
a) wieża;
b) budynek mieszkalny;
c) dziedzińiec wewnętrzny
(Opracował w oparciu o wyniki badań A. Żakiego i własnych Andrzej Szpunar)



Rafał Schmidt, uczeń III a brzeskiego „ogólniaka” to ambitny oraz pełen optymizmu i wiary we własne siły młody człowiek. Dużo pracuje, bo jak mówi jest to jedyna droga do realizacji marzeń, planów i zamierzeń, które wytyczył sobie już kilka lat temu.

Mówi, że szkoła do której chodzi, to jedna z lepszych rzeczy jaka mu się przytrafiła. *Daje swobodę myślenia, pozwala realizować się w wielu dziedzinach i przede wszystkim daje dobre przygotowanie do studiów.* Swoje zainteresowania Rafał kieruje na przedmioty humanistyczne, szczególnie historię, do którego to przedmiotu już w podstawówce miał szczególne upodobania. Nauka w LO pogłębiła jego zainteresowania, co spowodowało, że w dalszym ciągu bierze udział w olimpiadach i konkursach. Do największych swoich osiągnięć zalicza zajęcie V miejsca w ogólnopolskim konkursie, w którym wiodącym tematem był Mazurek Dąbrowskiego. *Historia przestała być dla mnie przedmiotem szkolnym. Chodzę na lekcje, na których zdobywam podstawy wiedzy i problematykę zagadnień, które później, na własny użytek, opracowuję sam. Muszę przyznać, że historia wciąga mnie coraz bardziej. Im więcej czytam, tym więcej odkrywam pasjonujących tematów, które zmuszają mnie do sięgania po następne lektury.*

Zachwył szkołą to w przypadku Rafała także podziw dla nauczycieli i bliskie, serdeczne kontakty z kolegami. *Moi profesorem przekazują mi wiedzę, ale także wychowują mnie i dzielą się swoim doświadczeniem życiowym, co dla mnie, przestępującego zaledwie próg dorosłości, jest niezwykle ważne. III a to fajna klasa - mówi Rafał. Pomagamy sobie, uczymy się razem, wymieniamy opinie. Większość stanowią ambitni*

ICH
ŚWIAT

Rafał



uczniowie, myślący o studiach i w przyszłości o dobrej pracy.

Rafał zdaje sobie jednak sprawę z tego, że nie wszędzie jest tak kolorowo i zaniepokojony jest coraz częstszymi przypadkami agresji wśród młodzieży. *Młodzież postępuje na miarę naszych zwiariowanych czasów. Mają problemy w szkole, w domu co powoduje, że stają się agresywni, za swoje niepowodzenia próbują brać odwet na innych. Niepokoi to, że młodzi nie chcą ponosić odpowiedzialności za swoje postępowanie, a winy szukają tylko u innych.*

Rafał mieszka na wsi, którą jak mówi bardzo kocha, nie widzi jednak w niej miejsca dla siebie. *Ciągle zbyt mało ludzi ze wsi decyduje się na podejmowanie nauki w szkołach średnich i na studiach. Tu ciągle dominuje hasło, że lepiej jest mieć, niż być, a szkoda. Wybierają szkoły zawodowe, które dają im konkretny zawód, nie myślą jednak o swoich zainteresowaniach, a pieniądze stają się dla nich celem samym w sobie.*

Duże oparcie i zrozumienie znajduje Rafał w swojej rodzinie i ubolewa, że spędza z bliskimi coraz mniej czasu. *Myszę, że rodzice dobrze mnie wychowali i dali dobre wzorce postępowania. Miałem swobodę, lecz w granicach rozsądku. Teraz są ze mnie zadowoleni, wspierają mnie i akceptują moje plany, za co jestem im niezmiernie wdzięczny.*

Po maturze Rafał ma zamiar studiować historię bądź prawo, pracę chciałby wykonywać taką, która da mu możliwość kontaktów z ludźmi, które są dla niego bardzo ważne. *Obcowanie z ludźmi daje możliwość spełnienia się nie tylko w pracy zawodowej, ale w każdej innej dziedzinie życia.*

Spisała Zofia Sitarz

Prastary Wojnicz

Z analizy map, na których archeolodzy znaczą miejsca odkrycia śladów pradziejowego osadnictwa jednoznacznie wynika, iż są tereny jakby uprzywilejowane pod względem ilości odkryć, nasycenie wielością znalezisk śladów życia dawno minionych pokoleń. Są miejsca, gdzie dosłownie co krok pochyłać się można po leżące na powierzchni pól krzemienne groty lub siekiery, po skorupy garnków wylepionych przed wiekami lub nawet tysiącami lat. Do miejsc takich należą bez wątpienia okolice Wojnicza, gdzie odkryć i przypadkowych znalezisk jest bardzo wiele. Dowodzą one niezbiecie, iż teren ten od dawna był postrzegany jako bardzo atrakcyjny do zamieszkania przez rozmaite grupy i plemiona pradziejowego świata oraz Słowian od okresu wczesnego średniowiecza. Wśród przyczyn bujnego rozwoju osadnictwa na tym terenie wymienić trzeba przede wszystkim zespół czynników środowiska naturalnego. Położenie na styku rozmaitych krain fizjograficznych, żyzność gleb terenu południowej części miejscowości na krawędzi pogórza, wielość dogodnych do zakładania osiedli form terenowych (cyple, krawędź naddunajeckiej terasy, naturalnie obronne wyniesienia) oraz zasobność terenu w wodę (bardzo ważna w odległej przeszłości okoliczność determinująca rozwój osadnictwa) - to najważniejsze z owych uwarunkowań środowiskowych. Na te wyjątkowo korzystne okoliczności nawarstwił się w przypadku Wojnicza przebieg starożytnych szlaków wędrówek. Już w mrocznej epoce schyłkowego paleolitu, przed co najmniej 12 tysiącami lat, wzdłuż brzegu Dunajca wędrowały gromady łowców końca epoki lodowcowej, które przeszły ku południowi Karpaty i pozostawiły charakterystyczne narzędzia na terenie Słowacji. Później kierunek wędrówek się odwrócił i w początkach neolitu, mniej więcej przed 7 tysiącami lat, gromady pierwszych rolników i

hodowców wędrowały ku północy, szereg rozliczne osiągnięcia techniczne i cywilizacyjne na ziemiach polskich. Chyba właśnie od początków epoki neolitu ukształtował się szlak dolinami Dunajca i Popradu, którym w kolejnych epokach prahistorii wędrowały po kierunku północ-

współczesnej Ukrainy. Położenie terenu okolic obecnego Wojnicza na skrzyżowaniu ważnych szlaków komunikacyjnych i handlowych odległej przeszłości powodowało sytuację owej szczególnej roli tego miejsca i terenu, określało obok bardzo korzystnych walorów środowiska, rozwój osadnictwa na tym terenie.

Wymienione okoliczności posiadają w przypadku Wojnicza niezwykle uzupełnienie. Bo to, że ślady i pozostałości odległej przeszłości są liczne i bardzo różnorodne, to cecha kilku jeszcze rejonów, wśród których znajdują się i okolice Brzeska, gdzie zwłaszcza etap osadnictwa epoki neolitu, okresu wpływów rzymskich i wczesnego średniowiecza były czasami szczególnego rozkwitu procesów osadniczych. Ale w nielicznych tylko przypadkach owo obiektywnie istniejące bogactwo pozostałości najdawniejszej przeszłości owocuje stosowną ilością zgłaszanych przypadkowych znalezisk i odkryć oraz przede wszystkim podejmowanych przez specjalistów badań. O ile w przypadku choćby Brzeska zgłoszeń przypadkowych znalezisk praktycznie nie ma (przed miesiącem przedstawione zostało pierwsze i jak na razie jedyne), to okolice Wojnicza charakteryzuje wielość takich informacji. Gorzej jest niestety w obu przypadkach pod względem badań wykopaliskowych, a sytuacja ich braku jest w przypadku Wojnicza trudna do wytłumaczenia. Bo Wojnicz to jedyny praktycznie gród kasztelański



Kamienny fundament figury Chrystusa Frasobliwego na „Piaskach” w Wojniczu (fot. autor)

południe, przez Karpaty, grupy osadników zróżnicowanych pod względem etnicznym i poziomu rozwoju cywilizacyjnego. Najpewniej współcześnie doszło do wykształcenia kolejnego szlaku wędrówek, tym razem zorientowanego po kierunku wschód-zachód, a biegnącego wzdłuż pasa żyznych gleb na krawędzi pogórza. Tym szlakiem osiągnięcia cywilizacyjne przede wszystkim epoki neolitu szerzyły się ku wschodowi, ku żyznym glebom

Polski piastowskiej, którego jak dotąd nie badali w poważniejszym stopniu archeolodzy. Ta sytuacja braku szerszego zainteresowania ze strony badaczy najdawniejszej przeszłości okolicami Wojnicza trudna jest do racjonalnego wytłumaczenia. Na szczęście sytuacja ulega stopniowej zmianie, a po zakończeniu badań powierzchniowych oraz opracowaniu przez Andrzeja Ceterę i niżej podpisanego monografii archeologicznej terenu gminy

Wojnicz, nadszedł ostatnio czas systematycznych badań wykopaliskowych pierwszego z wymienionych na jednym z ciekawszych stanowisk archeologicznych Wojnicza. Kasztelańskie grodzisko czeka natomiast nadal na podjęcie wykopalisk, choć wielkość obiektu i zakres przekształceń terenu grodu, położonego w obrębie zwartej zabudowy, sprawiają, iż musi to być zakrojone na wielką skalę przedsięwzięcie.

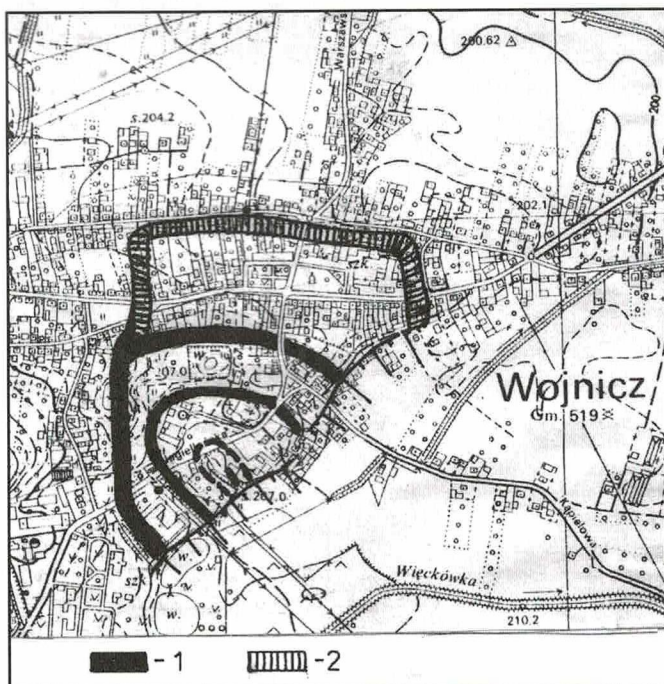
W przypadku Wojnicza mamy natomiast do czynienia z niezwykle ciekawym zjawiskiem istnienia bardzo prężnego lokalnego środowiska zainteresowanego badaniem przeszłości. W końcu lat sześćdziesiątych grupa miejscowych pasjonatów przeszłości, skupiona wokół prof. Wojciecha Szymańskiego i ks. Jana Królikiewicza, podejmowała koordynowane i nadzorowane przez zespół Karpackiej Ekspedycji Archeologicznej Oddziału PAN w Krakowie badania i kontrole prac ziemnych, realizowanych w różnych punktach Wojnicza. Przy okazji pozyskiwano wiele cennych informacji i eksponatów, między innymi archeologicznych, które stały się zrebem zbioru Izby Regionalnej, załącznikiem wojnickiego muzeum i jednej z niewielu podobnych w skali kraju kolekcji zabytków z terenu „małej ojczyzny”. Działania zainicjowane przed wielu laty przez twórców Izby znajdują dziś pełne rozwinięcie w działalności Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Wojnickiej. Towarzystwo prowadziło w 1993 r. także badania wykopaliskowe na jednym ze stanowisk, gdzie odkryto relikty figury Chrystusa Frasobliwego przy starym trakcie w kierunku Białdolin. Ewenementem na skalę ogólnopolską są również „Zeszyty Wojnickie” - jedyny chyba w skali kraju periodyk historyczny na niezwykle wysokim poziomie (by nie być poświadczonym o brak obiektywizmu w odniesieniu do tytułu, z którym od dawna współpracuję, ocenę tą powtarzam za uczestnikami poważnych sesji naukowych, gdzie problematyka wojnicka była referowana). Systematyczne powiększanie zbiorów Izby, bardzo spektakularne działania w ramach ratowania skarbów miejscowego krajobrazu, docenione ostatnio przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz systematyczna publikacja dokumentów źródłowych do dziejów miasteczka, to główne kierunki działań Towarzystwa. Ważnym elementem zbiorów Izby są

oczywiście zabytki archeologiczne, których wielość przy wyżej nakreślonych korzystnych uwarunkowaniach nie może dziwić. Podkreślić trzeba szczególnie, iż zgromadzone w Izbie eksponaty pozyskane zostały praktycznie niemal wyłącznie w wyniku społecznych działań grupy wojnickich pasjonatów przeszłości, jak i to, że ilość odkryć systematycznie się powiększa. Zainicjowane w ramach działalności PTTK gromadzenie pamiątek przeszłości trwa do dziś. Zmienili się ludzie, a nowe pokolenie wojnickich społeczników i stróżów spuścizny minionych pokoleń kontynuuje wysiłek gromadzenia i przechowywania okruszków minionego czasu. Podkreślić trzeba, iż wysiłkiem garstki społeczników gromadzone są zabytki o kapitalnym nieraz znaczeniu dla poznania różnych epizodów przeszłości.

Przykładowo w końcu lat sześćdziesiątych przy okazji prac ziemnych na wojnickim rynku oraz przy okazji nadzoru prac ziemnych przy prowadzeniu gazociągu przez teren kasztelańskiego grodziska pozyskano wiele zabytków z różnych czasów. Eksponowane w Izbie Regionalnej

- XVIII w., pochodzących najpewniej z pieców stojących przed wiekami na wojnickim ratuszu. Na ślady tego obiektu nie udało się już niestety natrafić podczas wykopalisk prowadzonych przy okazji przebudowy skrzyżowania ulicy Warszawskiej i Krakowskiej w 1993-94 roku, choć zachowane plany obiektu dowodziły istnienia ratusza właśnie w miejscu realizacji tych prac ziemnych. Wygląda na to, iż wykopy i roboty ziemne 1968 r. doprowadziły do zniszczenia wszelkich pozostałości wojnickiego ratusza. Podnosi to znacząco wartość zabytków znajdujących się w zbiorach Izby Regionalnej.

Wspomniany wykop gazowy z końca lat sześćdziesiątych, przebiegający przez kasztelańskie grodzisko wojnickie, dostarczył wielu fragmentów charakterystycznych naczyń glinianych z młodszych faz okresu wczesnego średniowiecza (XII - XIII w.). Są to praktycznie najważniejsze ze źródeł do poznania problematyki tego wyjątkowego w skali kraju obiektu - jednej z największych i najstarszych piastowskich kasztelanii, gdzie w ziemi tkwią najprawdopodobniej relikty średniowiecznej architektury. Możliwość ich odkrycia stanowi o wadze koniecznych badań grodziska, choć nie mniejsze znaczenie posiada też możliwość poznania konstrukcji monumentalnych wałów obronnych, gęstości i charakteru zabudowy oraz warunków życia mieszkańców grodu. Kilkanaście pudełek skorup i kości, przechowywanych w Izbie Regionalnej, to z pewnością zbyt skromna ilość źródeł do wyjaśnienia zagadek grodziska. Sytuacji nie ratuje podobna ilość materiałów z badań Macieja Szope w 1982 r., przechowywana w tarnowskim Muzeum Okręgowym. Grodzisko wojnickie jednak tak naprawdę czeka - podobnie jak kilka innych z czasów plemiennych i wczesnopiastowskich na południu Polski - dopiero na podjęcie badań, a ich wyniki mogą posiadać kapitalne znaczenie dla wyjaśnienia wielu tajemnic piastowskiej Polski.



*Grodzisko kasztelańskie w Wojniczu i wały miejskie na podkładzie mapy zasadniczej
a - wały grodu, b - wały miejskie (wg A. Cetry i autora)*

przedmioty z epoki kamienia oraz liczne fragmenty naczyń z epoki brązu i wczesnej epoki żelaza oraz skorupy z okresu wczesnego średniowiecza są świadectwami głównych etapów zasiedlenia terenu obecnego rynku. Dużo późniejsze, choć bardzo ważne dla poznania przeszłości tego miejsca, są także liczne fragmenty naczyń i przede wszystkim kafli z XVII

W zbiorach Izby Regionalnej znajduje się również wiele zabytków przekazanych przez mieszkańców okolic Wojnicza. Kilka krzemienianych siekier jest śladem osadnictwa z epoki neolitu, pozostałością czasów karczowania pierwotnej puszczy przez pierwszych rolników i hodowców, którzy w istocie byli pierwszymi stałymi mieszkańcami tej ziemi. Wspomniani

wcześniej łowcy i zbieracze starszej i środkowej epoki kamienia byli tu tylko wędrowcami, przeszli wzdłuż brzegów pewnie wtedy jeszcze nie nazwanego Dunajca, tropem stad reniferów albo niewielkich zwierząt strefy lasu. Z okresu rzymskiego pochodzą militaria, m.in. żelazny miecz z Isepu, znaleziony przed wielu laty przez p. A. Jękota oraz grot włóczni, znaleziony niedawno w wykopie pod studzienkę kanalizacyjną przy ulicy Kąpielowej. Dodać można do tych odkryć także żelazną kotwicę znad Dunajca, przechowywaną teraz w tarnowskim Muzeum Okręgowym oraz znaleziska kości kopalnych zwierząt epoki lodowcowej. Wszystko to czyni zbiór zabytków archeologicznych, przechowywanych w Izbie Regionalnej im. J. Królikiewicza wartościowym i zróżnicowanym zespołem swoistych, materialnych dokumentów do poznania najdawniejszej przeszłości Wojnicza.

Zbiór ten wzbogacają liczne przedmioty zebrane podczas systematycznych badań powierzchniowych w systemie Archeologicznego Zdjęcia Polski, przechowywane w Muzeum Okręgowym oraz w zbiorach Konserwatora Zabytków Archeologicznych w Tarnowie. W wyniku przeprowadzenia tych badań posiadamy obecnie bardzo obszerny, choć wyłącznie podstawowy zasób źródeł do poznania odległej przeszłości terenu obecnej gminy Wojnicz.

Najstarsze w tych okolicach ślady pobytu gromad prądziejowych łowców i myśliwych pochodzą z okresu schyłkowego paleolitu, sprzed około 12 tysięcy lat. Na prawym brzegu Dunajca, na terenie obecnych Szczepanowic i Faściszowej nieopodal Zakliczyna, znalezione zostały typowe dla tych czasów wyroby kamienne, m.in. krzemienne ostrza, pełniące funkcję grotów strzał. Są to znaleziska nieliczne, ledwie pojedyncze prymitywne formowane z krzemienia lub zakarpackiego radiolarytu przedmioty, dowodzące jedynie sporadycznej penetracji na południe, wzdłuż brzegów Dunajca.

W początkach epoki neolitu teren obecnego Wojnicza znalazł się na skraju strefy bardzo gęsto zasiedlonej, a obejmującej tereny Podkarpacia w okolicach Brzeska i na terenie gminy Gnojnik, o których to odkryciach kilkakrotnie w BIM-ie pisałem. Wygląda obecnie na to, iż społeczności rolniczo-hodowlane neolitu docierały nad Dunajec od zachodu, właśnie z tego „okołobrzeskiego” skupiska na żyznych glebach Podkarpacia. Znaleziska z epoki neolitu występują przede wszystkim na kulminacjach wzgórz strefy pogórza, na południe i przede wszystkim południowo-zachód od Wojnicza. Sytuacja ulegała znaczącej zmianie w epoce brązu.

Pozostałości osadnictwa z tego czasu (1800-700 lat p.n.e.) koncentrują się na samej krawędzi terasy nadzalewowej Dunajca. Nad brzegiem tej rzeki powstał rozciągnięty na długości kilku kilometrów ciąg osad o charakterze pierwotnych wsi. Liczne ich ślady zostały odkryte w ostatnich latach na terenie żwirowni otwieranych w Dębnie Łętowskiej i Zakrzowskiej, a systematyczne badania archeologów z PAN w Krakowie pozwoliły poznać fragment jednej z ciekawszych osad w Wielkiej Wsi. Gdy dodać do tego cmentarzyska ciałopalne badane w ostatnim okresie w Gwoźdźcu i Komorowie, a więc na peryferiach skupiska osadniczego z epoki brązu i wczesnej epoki żelaza nad brzegami Dunajca w okolicach Wojnicza, teren ten można za bardzo interesujący mikroregion osadniczy. O jego znaczeniu stanowią m.in. znaleziska w najbliższej okolicy naczyń charakterystycznych dla kultur zakarpackich epoki brązu. Wielkość takich materiałów została opublikowana w ostatnich dosłownie dniach na łamach „Acta Archaeologica Carpathica” w artykule poświęconym prahistorycznym znaleziskom z osady w Zawadzie Lanckorońskiej.

Równie bogaty w odkrycia jest okres rzymski, obejmujący cztery pierwsze wieki po narodzeniu Chrystusa. Istnienie w nieodległych Łętowicach cmentarzyska ciałopalnego z czasów około przelomu er, badanego przez Andrzeja Szpunara, było i tym razem wynikiem intensywnego zasiedlenia terenów nad Dunajcem. Znalezienie w Wojniczu celtyckiej monety, a w pobliskiej Zbylitowskiej Górze rzymskiej monety republikańskiej, dowodzi nieco nawet starszych kontaktów handlowych sprzed około 2100 lat. O różnorodności docierających w te strony wpływów świadczy też odkrycie na cmentarzysku w Łętowicach toczonych na kole naczyń wywodzących się z kręgu kultury Daków. Nieco starsze, z II w. p.n.e., są skorupy naczyń wykonanych z gliny z domieszką grafitu, znalezione w okolicach Zakliczyna, dowodzące wpływów z kręgu kultury celtyckiej. Z kolei analiza metaloznawcza miecza znalezionego w Isepie wskazuje na istnienie w III - IV w. lokalnego warsztatu na terenie kultury przeworskiej. Wiele skorup naczyń znajdujących na podwójnickich polach wskazuje, iż teren ten był gęsto zasiedlony, a mieszkająca tu ludność trudniła się głównie rolnictwem. Wzdłuż Dunajca docierały wpływy z kręgu antycznej cywilizacji.

Przechodząc do osadnictwa Słowian we wczesnym średniowieczu stwierdzić należy, iż niejasne są początki grodu wojnickiego. Wspominany brak badań powoduje, iż nie wiemy czy istniał on już jako gród z doby plemiennej z IX-X w. (taki

sam, jak obiekt na „Bocheńcu”), czy też powstał dopiero po upadku starych warowni przedpaństwowych, od razu jako ogniwo sieci głównych grodów Królestwa. Nie ulega natomiast wątpliwości wyjątkowość grodu, jego rola w powstaniu miasta, którego zaczątkiem stała się osada przygodowa w rejonie obecnego rynku oraz doniosła rola w organizacji państwa Piastów. Grodzisko znalazło się w strefie zabudowy, a to doprowadziło przez wieki do znacznych zniszczeń. Przeważająca część wałów została zniwelowana, przez co rozczytanie umocnień nie jest łatwe. Sytuację komplikuje dodatkowo nawarstwienie się na plan grodu późniejszych umocnień miejskich. Wiele działań Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Wojnickiej ukierunkowanych jest na popularyzację wiedzy o grodzisku kasztelańskim. Na wałach w sąsiedztwie ul. Jagiellońskiej, w jednym z najbardziej ruchliwych punktów miejscowości, ustawiono przed laty tablicę informacyjną, wydany został druk „Przewodnik po grodzisku kasztelańskim”, wykonany model tego obiektu. Wszystko to czynione jest z zamiarem popularyzacji wiedzy o tym wyjątkowym zabytku z najdawniejszych dziejów Wojnicza.

Wiele jeszcze słów napisać by można o odległej przeszłości tej miejscowości. Ale zainteresowanych pragnę poinformować, iż w najbliższym czasie ukaże się nakładem TPZW tom „Z najdawniejszej przeszłości okolic Wojnicza”, w którym archeolodzy z różnych ośrodków i instytucji przedstawiają wyniki badań nad tymi problemami. Bogactwo problematyki i tematów sprawiają, iż w tym obszernym opracowaniu chyba każdy zainteresowany przeszłością będzie mógł znaleźć coś dla siebie.

Jerzy Okoński

Podziękowanie

Związek Centralny Dzieła Kolpinga w Polsce składa serdeczne podziękowania Dyrekcji i pracownikom Miejskiego Ośrodka Kultury w Brzesku za pomoc i współpracę przy obsłudze technicznej w nagłośnieniu imprez IV Brzeskich Dni Młodych.

Szczególnie cieszy nas fakt, że nasze współdziałanie przyczyniło się dla stworzenia młodym ludziom z Brzeska okazji do kulturalnej i atrakcyjnej rozrywki.

Ryszard Ożóg
członek Zarządu
Dzieła Kolpinga w Polsce

Lucyna Pieprzyk



L. Pieprzyk, *Kompozycja*, tkanina, technika mieszana, fot. autorka

Urodziłam się pewnego jesiennego dnia i może dlatego moje życie wewnętrzne oplecione jest lekką tęsknotą, niczym nitką babiego lata. Swoje wizje snuję od wczesnego dzieciństwa: w wieku niepiśmiennym - w przekazach ustnych w postaci fantastycznych opowieści, później w niezgrabnych gryzmołach, nieskładnych zdaniach ... nadal szlifuję styl. Zawsze marzyłam, by zrobić coś wielkiego, wspaniałego i ciągle jest to kwestią przyszłości. W międzyczasie - pomiędzy jedną a drugą fantastyczną wizją swojego życia ukończyłam Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie, na wydziale tkactwa artystycznego. To wspaniałe rzemiosło. Myślę, że tragedią artysty posługującego się umysłem i rękoma w swoim dziele jest to, że ciało ogranicza w pewnym sensie doskonałość myśli. Słowo pisane również jest swoistym ograniczeniem. Moja codzienność jest ciągłym wadzeniem się z rzeczywistością i cichą walką z tym, co stanowi o cielesności człowieka, jest również zachwytem nad pięknem świata.

Swoje pisanie mogę podzielić na cztery kategorie: teksty, które powstały nagle i szybko, teksty noszone w świadomości czasem latami, teksty, które zrodziły się w nieodpowiednim miejscu i czasie; te uciekły bezpowrotnie, teksty przeczytane ponownie i zniszczone potwierdzające zasadę ulotności słowa.

Myślę, że nadszedł czas, bym mogła podzielić się swoimi odczuciami; mam świadomość tego, że każdy twórca jest skazany na samotność w swoim dążeniu do doskonałości.

*Jeśli chcesz wiedzieć
kim jestem
nie słuchaj tego
co mówię
nie patrz na moje
ręce -
na to pracowały
tysiące pokoleń
od początku ludzkości.
Wystudiowane słowa,
wykreowane gesty
makijaż myśli
Ja ... jestem w jednym
błysku oka
który musisz odnaleźć ...
jeśli w ogóle chcesz*

*Nie muszę kreować świata,
to świat kreuje mnie.
Codziennie wychodzę
z mroków nocy
otwarta na nowy blask dnia,
codziennie inna -
pozostawiając za sobą chwile
szczęścia i trosk
czekając na to nieznanne,
które napelni mnie nową
mądrością i siłą
tylko uczucia i wrażenia
skrzętnie układam w pamięci -
to najważniejsze,
co może dać każda chwila.*

Jeżeli ...

*Jeżeli szukam czegoś,
czego nie mogę znaleźć
Jeżeli pragnę czegoś,
czego nie mogę dostać
Jeżeli chce być tam,
gdzie mnie nie ma
Jeżeli co noc zakresłam
nie załatwione sprawy
Jeżeli wiele zależy
od innych
A jeżeli chcę zmienić
wszystko
To czy ktokolwiek
to zauważy ... ?*

*Rzucona ręką Boga
w ten świat
jak w ziemię skalistą,
wyrosłam jednak - silna
Tak silna, by przeżyć dzieciństwo,
młodość, tysiące złych
i dobrych myśli
i każdym oddechem wołam:
Oto jestem !!!
Patrz i kochaj mnie !*

Z podróży

*Alpy - nieme cokoły potęgi Boga
oglądane pospiesznie milionami oczu
z autostrady
krwawiące otwartymi żyłami
cuchnących spalinami tuneli
Alpy - jak z kiczowatego obrazka -
poryte jezorami lodowców
i brzęczące dzwinkami
płowych krów, jak z reklamy „Milki”.
Ogromne masy gór
pokratkowane strugami deszczu
i smugami ciężkich chmur,
z migającymi skośniami
światłkami samochodów.
Niemi świadkowie czasów.*

Czas

*Czas wymierny i niezbadany
mijający mimo i w nas
kładzie wzgórze, doliny
na twarzach i mózgach
przeciekający przez zaciśnięte palce,
wilgotne powieki
rozsadza skały codzienności,
miele marzenia i zamiary
ślepy i głuchy czas
chwytany nerwowo i łapczywie
wsysany w otchłań kosmosu
od zawsze, na zawsze ...*

Lucyna Pieprzyk

Z wizytą w Czchowie

- Pochodzę z Czchowa, tutaj też mieszkam. Doskonale znam problemy mieszkańców. To, że wywodzę się z tego środowiska, jeszcze bardziej mobilizuje mnie do działania - mówi sekretarz gminy, Wiesław Białka.

Bogata historia

Gmina jest położona w południowo-zachodniej części województwa tarnowskiego, przy krajowej trasie Kraków - Krynica. Liczy dziesięć sołectw, ma około 8848 mieszkańców, a jej powierzchnia wynosi 66,5 km². Początki osadnictwa na tym terenie sięgają ponad 10 tys. lat wstecz. Największa świetność gospodarcza tych okolic przypadła na wieki średnie. W średnio-

sięć wodociągową. Upadek gospodarczy Czchowa nastąpił wraz z symptomami upadku I Rzeczypospolitej. W okresie zaborów ziemia czchowska znajdowała się w granicach Cesarstwa Austriackiego. Czchów przez cały ten okres zachował status miasta, mimo że jego rola jako ośrodka gospodarczego coraz bardziej malała. Dwudziestolecie międzywojenne to dla tych ziem okres przysłowiowej „galicyjskiej biedy”. Pod koniec lat 20-tych naszego wieku Czchów utracił prawa miejskie.

Atrakcje turystyczne

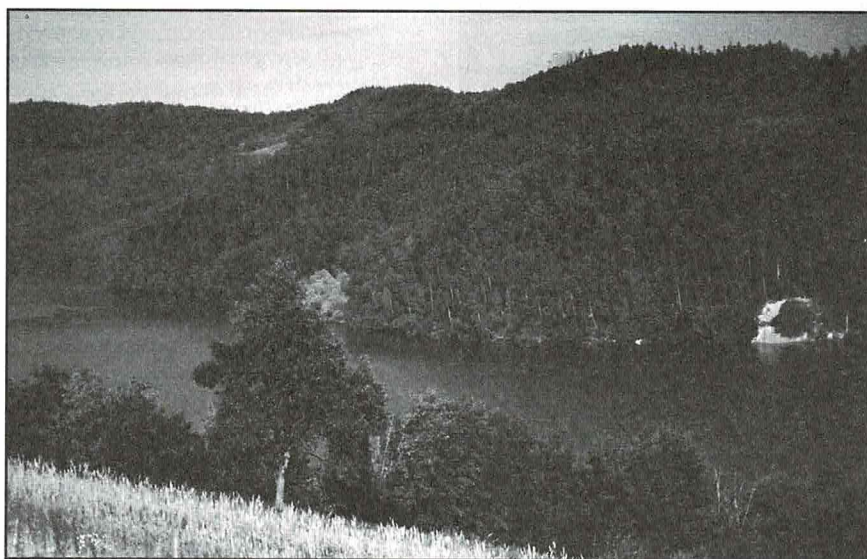
Czchów jest największym ośrodkiem turystycznym Tarnowskiego. Od lat pięćdziesiątych bardzo dynamicznie rozwijał się

ziska”. Goście mogą też skorzystać na miejscu z sauny, siłowni, kawiarni, bilardu oraz wypożyczyć sprzęt sportowy i wypoczynkowy. Specjalnie dla dzieci przygotowaliśmy bezpieczne miejsce do zabaw i mały basen. W ośrodku organizujemy kursy, szkolenia, konferencje oraz imprezy okolicznościowe.

Już w XIX w. dostrzegano walory naturalne Czchowa i okolic. Trzy czwarte powierzchni ziemi czchowskiej to północno-wschodni kraniec Pogórza Wiśnickiego z wzniesieniem Machulec, którego grzbietem biegnie zielony szlak turystyczny. Ścieżki Pęcherskiej Góry, Będziszyny i Wytrzysszki obfitują w atrakcyjne punkty widokowe Pogórza Wiśnickiego i Beskidu Wyspowego. W czchowskich lasach można znaleźć rzadko spotykane w tej szerokości geograficznej stanowisko buczyny karpackiej. Niezwykle malownicza jest dolina Dunajca. Ta jedna z najciekawszych górskich rzek Europy, poniżej zapory rozpoczyna swój dolny bieg, tworząc meandry. Dolina ta należy do najcieplejszych obszarów w Polsce. Natomiast kilka kilometrów na południowy-zachód, w Kotlinie Kozieńca, walory klimatyczne są zbliżone do rabczańskich. Inną grupę atrakcji stanowią pamiątki kultury materialnej. W Czchowie można do nich zaliczyć: gotycki kościół z XIV w. z bardzo cennymi malowidłami ściennymi, kamienną basztę z w. XIII - będącą pozostałością średniowiecznego zamku administracyjno-obronnego, siedemnastowieczny cmentarny kościółek, układ architektoniczny rynku z XIX w. czy zaporę wodną na Dunajcu. Na ziemi czchowskiej zachowały się też zabudowania dworskie, m.in. w Czchowie, Piaskach-Drużkowie, Tymowej i Biskupicach Melsztyskich.

Promocja i kultura

Pierwszego stycznia 1997 r. utworzono w Czchowie Ośrodek Promocji Gminy Czchów. W nim są prowadzone usługi reklamowe i wydawnicze. Można tu uzyskać wszystkie potrzebne informacje o możliwościach wypoczynku w tej miejscowości i okolicy. Przy ośrodku działają: klub „Piwnica czchowska”, kółko teatralne, kluby - szachistów oraz Honorowych Dawców Krwi. Do stałych imprez należą: plener malarstwa, konkurs pianistyczny im. Ignacego Jana Paderewskiego w Tworkowej, Gminne Igrzyska Sportowe, Turniej Kulturalny



Jezioro Czchowskie

wieczu Czchów pełnił istotną rolę ośrodka handlowego oraz administracyjnego kraju. Był nazywany wtedy „Białym kościołem”. Prawa miejskie otrzymał w 1355 r. od Kazimierza Wielkiego. Dzięki dogodnemu położeniu przy trakcie polsko-węgierskim rozwijał się szybko. Z czasem stał się stolicą powiatu. Istniała tu komora celna, w której kupcy jadący do Krakowa po raz pierwszy składali do oclenia swoje towary. Miasto było silnie ufortyfikowane. Mury obronne zostały tu wzniesione na rozkaz króla Kazimierza Wielkiego. Zdobycie tej miejscowości otwierało wrogowi drogę do Krakowa, więc punkt ten był otoczony pasem strażnic. Miasto jako jedno z pierwszych w Polsce już na początku XVI w. posiadało

sektor usług związanych z okolicami Jeziora Czchowskiego. Dziś turyści mogą wypoczywać w luksusowym Ośrodku Wczasowym Elektrowni „Łaziska”. Istnieje też możliwość zakwaterowania w obiekcie Polskiego Związku Wędkarskiego oraz w gospodarstwach agroturystycznych. Organizatorem sezonowych festynów nad Dunajcem jest Agencja „Catris”, która oferuje m.in. miejsca na polu namiotowym.

- Nasz ośrodek posiada szesnaście luksusowo wyposażonych pokoi 2 i 3 osobowych z łazienkami, tv-sat, radiem i telefonem. Dodatkowo mamy 16 miejsc noclegowych o niższym standardzie - informuje Jan Waluga - kierownik Ośrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowego Elektrowni „Ła-

Szkół, a w ramach niego konkursy - wiedzy o mitach oraz „Mikrofon i Es-trada”.

Od 1991 r. wydawany jest w Czcho-wie w nakładzie ośmiuset egzemplarzy miesięcznik „Czas Czchowa”. Są w nim stałe rubryki: wspomnienia księdza Ko-leboka, publikacje Stanisława Niecia na podstawie opowiadań ludzi, relacje z sesji gminy, felietony Stańczyka, infor-macje, listy, opinie, interwencje, sport, redaktora Józefa związki z czasem, krzyżówki, kalejdoskop. Ośrodek zaj-muje się też promocją zespołu M-3, któ-ry działa przy Katolickim Stowarzysze-niu Wychowawców w porozumieniu z OPGCz. Zespół nagrał debiutancką ka-setę w lutym br.; nosi ona tytuł „Życie i lzy”. W kwietniu odbyła się premiera radiowa nagrań. W Ośrodku Promocji Gminy Czchów pracuje Joanna Koz-drój-Dębiec, która w 1995 r. wydała zbiór wierszy.

- Nie zatytułowałam go, bo jakakol-wiek nazwa sugerowałaby tematykę. Dlatego na okładce widnieje tylko mot-to: „Jaką mozaikę otrzymam po złoże-niu w całości tego co usłyszałam”. Po-ezją zajmuję się już od dawna - zwi-erza się pani Joanna. Zaczęło się w szko-le średniej. Wówczas rozczytywałam się w utworach Bursy. Piszę tylko wtedy, gdy mnie coś dręczy. Nie lubię dzielić się szczę-ściem, bo się boję, że je utracę.

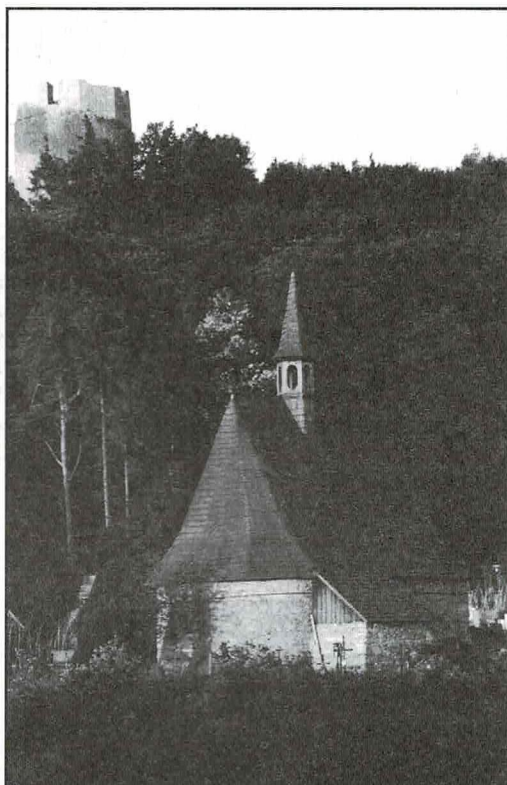
Honorowi Krwiodawcy

Przy Ośrodku Promocji Gminy Czchów od stycznia br. działa Klub Honorowych Dawców Krwi. Podlega on pod Zarząd Rejonowy Krwiodawstwa oraz Zarząd Rejo-nowy PCK w Brzesku. Obecnie liczy dwu-dziestu pięciu członków, w tym ośiem ko-biet. Jego pomysłodawcą, założycielem i prezesem jest Krzysztof Olchawa, pocho-dzący z Jurkowa. Głównymi zadaniami klubu są: organizowanie zbiorowego czy in-dywidualnego oddawania krwi, propagowa-nie krwiodawstwa wśród dzieci i młodzie-ży.

- Na pierwszym naszym spotkaniu było obecnych szesnaście osób. Dziewięć spo-sród nich zdecydowało się od razu oddać krew - mówi prezes Olchawa. Drugą akcję zorganizowaliśmy w marcu br. Odbyła się w czchowskim szpitalu, a była poprzedzo-na prelekcjami w gminnych szkołach śred-nich. Kolejna akcja miała miejsce 23 maja br. Wtedy był obchodzony po raz pierwszy w Polsce Światowy Dzień Krwiodawcy.

Pan Krzysztof pierwszy raz oddał krew dwanaście lat temu.

- Należałem do Aeroklubu Podhalań-skiego Łososina Dolna - wspomina. Pew-nego dnia dowiedziałem się o wypadku mojego kolegi, lotnika. Dla niego potrzeb-



Kościół św. Anny w Czchowie

na była krew. Wszyscy członkowie aero-klubu solidarnie mu pomogli, ja również. Tak to się zaczęło. W ciągu dwunastu lat przekazałem 20 litrów krwi.

Aby oddać krew należy być osobą peł-noletnią, mieć dobry stan zdrowia, wcze-śniej nie chorować na zapalenie wątroby. Nie można też być nosicielem HIV, ani po leczeniu na tarczycę. Górna granica wieko-wa wynosi 55 lat u kobiet oraz 60 dla męż-czyn. Obecnie w Polsce jest około 400 tys. dawców. Najwyższym odznaczeniem dla krwiodawcy jest Medal Resortowy Służby Zdrowia. Krwiodawcy zrzeszonemu w klubie można nadać odznaczenie, jeśli odda on 600 ml krwi. Druga, srebrna odznaka przy-sługuje po oddaniu 1,5 litra krwi, a złota - po 3 litrach. Można też otrzymać odznacze-nia Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi - wyznaje Krzysztof Olchawa. Należy się ona mężczyznom, którzy oddali 6 litrów krwi oraz kobietom po oddaniu 5 l. krwi. Równocześnie nabywa się także przywile-je, jak bezpłatne otrzymywanie niektórych lekarstw czy nabywanie ich w aptekach poza kolejnością.

Rozwój i oczekiwania

- Gmina jest w 70 procentach stelefo-nizowana, a w 7 skanalizowana - mówi wójt Roman Olchawa. Znaczna ilość dróg po-siada nawierzchnię bitumiczną. W 1997 r. uruchomiliśmy dwie oczyszczalnie ście-ków: w Złotej oraz Jurkowie. W tych miej-scowościach, jak również w Czchowie, roz-

budowywana jest kanalizacja. W pla-nie na najbliższe lata mamy utworze-nie kanalizacji w Tworkowej i Tymo-wej.

Czchów posiada rozwijającą się in-frastrukturę techniczną i społeczną. Mieszkańcy utrzymują się z pracy w tutejszych zakładach oraz z drobnego handlu i produkcji szklarniowej. Jed-nak większość dojeżdża do pracy do Brzeska, Tarnowa i Krakowa.

- Na terenie gminy jest zarejestro-wanych 370 podmiotów gospodar-czych. Przeważają małe gospodarstwa - 2,8 ha - informuje wójt. Dużym pro-bblem u nas jest to, że wciąż brakuje miejsc pracy. Bezrobocie wynosi 13 procent. Dość znaczne jest również tak zwane bezrobocie ukryte.

Do największych zakładów pracy w gminie należą: Remontowo-Budowlany czy Doskonalenia Zawodowego w Czchowie, Gminna Spółdzielnia „Sa-mopomoc Chłopska” też w tej miejsc-ości, Firma Usługowo-Handlowa „Rabek”, stacja paliw oraz Zakład Ślu-sarsko-Mechaniczny w Jurkowie, Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługo-we „UNICOP” w Tymowej.

- W naszym zakładzie są prowadzo-ne warsztaty szkoleniowe. Jest tutaj szkoła o specjalnościach: ślusarz, murarz, mecha-nik, stolarz - mówi Zbigniew Proficz, dy-rektor Zespołu Warsztatów Zakładu Dosko-nalenia Zawodowego w Czchowie.

Szkoła przyzakładowa liczy 200 uczniów. Pracuje w niej siedmiu nauczy-cieli przedmiotów teoretycznych oraz dwu-nastu instruktorów praktycznej nauki zawo-du. Zajęcia lekcyjne odbywają się od po-niedziałku do soboty. Zakład poleca swoje wyroby i usługi w branży mechanicznej i drzewnej, np. wiertarki stołowe typu WSD-6, przekładnie ślimakowo-zębate, składane komplety ogrodowe, bojłery, stolarkę bu-dowlaną, spawanie stali, cięcie blachy i inne.

W gminie Czchów oprócz szkoły przy ZDZ istnieją również: Liceum Zawodowe, Liceum Ekonomiczne, LO wieczorowe, Zasadnicza Szkoła Zawodowa o specj-alności wiejskie gospodarstwo domowe. Ponad-to jest osiem szkół podstawowych.

- Rozpoczynamy rozbudowę Liceum Ekonomicznego mówi wójt, Roman Olcha-wa. Marzy się nam wybudowanie przy tym ośrodku dużej sali gimnastycznej z base-nem. Byłby to cały kompleks rekreacyjno-sportowy. Poza tym zamierzamy poczynić starania o odzyskanie praw miejskich. Chcielibyśmy również powiększyć u nas rynek pracy. W związku z tym obiecujemy współdziałać z wszystkimi, którzy zdecy-dują się tu inwestować.

Renata Skórnóg

Podsumowanie współ- zawodnictwa

Po zakończonych zawodach szkół podstawowych gminy Brzesko za rok 1997/98 w punktacji wewnątrzgminnej według zasady: za I miejsce - 3 pkt., II m. - 2, a za III m. - 1 pkt., zwyciężyła SP nr 2 w Brzesku przed SP w Porębie Spytkowskiej i SP nr 1 w Brzesku. Pełną klasyfikację za miniony rok przedstawia tabela:

SP nr 2 Brzesko	63 pkt.
SP Poręba Spytkowska	41 pkt.
SP nr 1 Brzesko	31 pkt.
SP nr 3 Brzesko	27 pkt.
SP Strekowiec	11 pkt.
SP Mokrzyska	10 pkt.
SP nr 2 Jadowniki	9 pkt.
SP Szczepanów	7 pkt.
SP Bucze	6 pkt.
SP Jasień	2 pkt.
SP nr 1 Jadowniki	2 pkt.
SP Okocim	1 pkt.
SP Wokowice	0 pkt.

Wiesław Woszczyzna

Sport w szkołach

W ogólnopolskiej klasyfikacji dzieci i młodzieży województwo tarnowskie uplasowało się na 31 miejscu na 49 województw. Brzesko natomiast zajęło w województwie trzecie miejsce, po Tarnowie i Dębicy. Na tak wysoki wynik zapracowały trzy kluby sportowe: TKKF „Sokół”, Międzyszkolny Klub Sportowy „Gryf”, KS „Okocimski”.

Para kręglarska Policht - Kordecki, reprezentująca brzeski „Sokół” uzyskała srebrny Medal Mistrzostw Polski (do lat 18), a indywidualnie IV i VI miejsce zajęli Kordecki. Puchar Polski na zawodach w Ustce wygrał Mariusz Biel. Do kadry narodowej (do lat 18) powołano natomiast Polichta. W klasyfikacji klubów w Polsce TKKF „Sokół” zajął V miejsce.

Międzyszkolny Klub Sportowy „Gryf” zrzesza 150 uczniów (pięć grup trenujących od podstaw) ze szkół podstawowych i śred-

nich. Jego siatkarze (do 15 lat) zajęli w ubiegłym roku VI miejsce na Mistrzostwach Polski w Nysie. Natomiast siatkarki (do lat 18) w Mistrzostwach Polski w Węgrowie zajęły III miejsce. Ponadto dwa zespoły chłopców uczestniczyły w Mistrzostwach Polski w mini siatkówce, uzyskując dwa II miejsca. Siatkarze tego klubu, po ukończeniu 15 lat przechodzą do KS „Okocimski”.

Zespół KS „Okocimski” grał w 1997 r. w półfinałach Mistrzostw Polski. Najlepszy wynik od lat w tenisie ziemnym to III



Januro, II Adam Szajda. Wśród najstarszych zawodników zwyciężył Adam Gawor. Najmłodszymi uczestnikami biegu byli Paulin Świerad i Jan Mrozek, mający po 15 lat.

W kategorii kobiet w biegu głównym na 8 km I miejsce zajęła Anna Kszak, II Anna Chajdo.

Imprezie towarzyszyły biegi dla dzieci i

młodzieży. Na dystansie 300 m, w którym wzięły udział dzieci z klas I-IV, I miejsce wśród dziewczynek zajęła Paulina Świerczek, wśród chłopców Michał Kozak, II miejsce zdobyli Kinga Pytel i Oskar Żelazny, III Iwona Ciężak i Artur Kozub. Na dystansie 1000 m, w biegu dla klas V i VI zwyciężyli Dorota Machela i Paweł Kras, II miejsce zajęli Anna Lachowska i Wojciech Dadej, III Natalia Duch i Marcin Kubala. Na dystansie 2000 m, zorganizowanym dla klas VII i VIII, I miejsce zajęli Ewa Plewa i Łukasz Kozak, II Joanna Zych i Szczepan Pazach a III Katarzyna Okaz i Zbigniew Stós. Na dystansie 3000 m, dla uczniów szkół średnich, wśród dziewcząt I

miejsce zajęła Patrycja Mucha, wśród chłopców zaś Sławomir Rogowski, II zajęli Jadwiga Dadej i Arkadiusz Sierant, III zaś Agnieszka Król i Jacek Migrała.

Organizatorzy biegu dziękują sponsorom, którymi byli: Urząd Miasta, OSM, sołectwo Jadowniki, LZS Tarnów, p. Sowa z Jastwi i Telefony Brzeskie S.A. (EL)

W ubiegłym roku VI miejsce na Mistrzostwach Polski w Nysie. Natomiast siatkarki (do lat 18) w Mistrzostwach Polski w Węgrowie zajęły III miejsce. Ponadto dwa zespoły chłopców uczestniczyły w Mistrzostwach Polski w mini siatkówce, uzyskując dwa II miejsca. Siatkarze tego klubu, po ukończeniu 15 lat przechodzą do KS „Okocimski”.

Zespół KS „Okocimski” grał w 1997 r. w półfinałach Mistrzostw Polski. Najlepszy wynik od lat w tenisie ziemnym to III

miejsce Michała Kosteckiego w Mistrzostwach Polski do lat 18 (gra mieszana, 5-8 w deblu oraz 9-16 w singlu). Zakończył on wiek juniora na bardzo dobrym 12 miejscu w Polsce. Na 83 kluby tenisowe jakie istnieją w kraju „Okocimski” uplasował się na 32 miejscu.

Najslabiej w klasyfikacji wypadły LZS, które mimo dużych dotacji z budżetu miasta, niczym szczególnym się nie wyróżniły.

M.K.

Uratowani

Kończą się rozgrywki piłkarskie I i II ligi. W momencie gdy piszę tę relację do zakończenia sezonu pozostała jeszcze jedna kolejka spotkań. W końcówce sezonu w grupie drugiej II ligi w gronie zespołów walczących o utrzymanie się w lidze znalazł się także zespół Okocimskiego. Trudno się temu dziwić, jeżeli drużyna nie stanowi kolektywu, istnieją różnice interesów między grupkami zawodników, trener co mecz eksperymentuje ze składem, itp.

Po niezłym występie z również walczącą o utrzymanie się Avią Świdnik (3:0), przyszło Okocimskiemu stawić czoła jednastce Górnika Łęczna i to na wyjeździe. Mecz był prawdziwie piłkarskim widowiskiem, z tym co kibice lubią najbardziej, czyli szeregiem bramek. Przyjęcie przez graczy Okocimskiego otwartej gry, zemściło się już w pierwszej połowie, gdy po bramkach Feliksiaka, Koniarczyka i Nazaruka, Górnik w 33 min. prowadził już 3:0. W 38 min. Oprządek strzałem z ponad 20 m pokonał bramkarza gospodarzy Mańkę i do przerwy na tablicy widniał wynik 3:1. Mógł ten stan zmienić Policht, który jednak przegrał pojedynek sam na sam z bramkarzem Górnika. Po przerwie, w 48 min., po rzucie rożnym, piłkę do bramki Okocimskiego skierował głową Jurkowski i było 4:1, kilka minut po kolejnym błędzie obrońcy gości Nazaruk podwyższa na 5:1. W 63 min. drugiego gola dla Okocimskiego strzela Białek, jednak riposta gospodarzy jest natychmiastowa. Po lobie Feliksiaka, który wykorzystał złe ustawienie Łukiewicza, Górnik prowadził 6:2. Rozmiary porażki zmniejszył jeszcze Hermaniuk w 76 min. i Okocimski przegrał to spotkanie bardziej hokejowym niż piłkarskim wynikiem 3:6.

Po tym spotkaniu Okocimski znalazł się na 13 miejscu, ostatnim przed strefą spadkową, dlatego następny mecz z tarnowską Unią urastał do meczu za 6 pkt. Był to jeden z najlepszych meczów na stadionie przy ul. Okocimskiej. Od początku trwała walka o każdy metr boiska, jako że jedna i druga drużyna nie mogła być pewna II ligo-

wego bytu. Przed przerwą dominowali goście, czego uwiecznieniem była zdobyta już w 5 min. bramka strzelona przez Radlińskiego, który wyszedł zza pleców brzeskich obrońców i będąc w sytuacji sam na sam nie dał szansy Łukiewiczowi. Unia w tym momencie wzmocniła szyki obronne, a brzescy piłkarze nie byli w stanie przez nią się przebić. Początek drugiej połowy także nie wskazywał na derbowy sukces Okocimskiego. W ciągu pierwszych 15 min. Palej dwukrotnie znalazł się sam na sam z Łukiewiczem i dwukrotnie ten pojedynek przegrał. W 68 min. błąd popełnił czarnoskóry zawodnik Unii Tchiekaura, który zbyt krótko wybił centrę na pole karne, Trestka głową zagrał na 5 m, a Białek, przerywając piłkę z nogi na nogę potężnym strzałem uzyskał wyrównanie dla gospodarzy. W 75 min. składną akcję brzeszczan wykończył plasowanym strzałem z 16 m, wprowadzony w drugiej połowie Policht. W 86 min. Palej za niesportowe zachowanie (uderzenie przeciwnika w twarz) został usunięty z boiska. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Okocimskiego 2:1. Z kręgu zainteresowanych wiadomo, że mecz miał być "ułożony" na remis - jednak gdy zawodnicy Okocimskiego zauważyli, że tarnowianie zmobilizowani przez trenera Kordele zaczęli grać poważnie, po przerwie także tak zaczęli grać.

W kolejnym spotkaniu na własnym obiekcie Okocimski podejmował świeżo upieczzonego I-ligowego GKS-Belchatów. W związku z sytuacją w tabeli oraz układem meczów w ostatniej kolejce zwycięstwo Okocimskiemu było bardzo potrzebne. Dlatego w 30⁰ upale gracze z Brzeska natarli od pierwszej minuty, a że belchatowianie nie starali się im przeszkodzić, to już w 4 min. Policht, któremu usunął się obrońca GKS-u, uzyskał z kilku metrów gola. I teraz zaczął się piknik, na boisku i na trybunach. Pełna kultura na boisku, sędzia właściwie nie musiał interweniować, pełna idylla także na trybunach, gdzie nieliczna grupka kibiców z Belchatowa zagrze-

wała do boju piłkarzy ... Okocimskiego. W przerwie meczu kibic Okocimskiego pan Kazimierz Rojek rozdawał słodycze. W tym układzie nie mogło być inaczej i mecz zakończył się wygraną Okocimskiego 1:0 co pozwoliło, bez względu na ostatni wynik w meczu z Wawelem, brzeskim piłkarzom utrzymać się w II lidze. Trener Brożyniak oficjalnie powiedział, że nie przedłuży kontraktu w Brzesku i będzie tutaj przebywał tylko do końca rozgrywek. Najprawdopodobniej wraz z Brożyniakiem odejdzie szara eminencja brzeskiej piłki M. Holocher. I dobrze.

Dziwi mnie wypowiedź trenera Brożyniaka po spotkaniu z Unią na temat brzeskich kibiców. Panie trenerze przecież to był najbardziej sportowy doping na tym stadionie w tym sezonie. A może pan złapał kilka epitetów - to chyba o czymś świadczy. Kierownictwu drużyny Okocimskiego odpowiadam że, trener Mroziewski jest wolny, a to człowiek, któremu Okocimski zawdzięcza, że dwukrotnie był w czołówce II ligowej tabeli.

Ryszard Cuber

Tenis stołowy

W ramach obchodów tegorocznych Dni Brzeska w GOSiR w Mokrzkach odbył się turniej tenisa stołowego rozegrany pomiędzy zawodnikami LZS i TKKF. Spotkanie zorganizowano w systemie pucharowym.

Zwycięzcą turnieju został Dominik Biernat z Jadownik. Uczestnicy zmagani otrzymali nagrody rzeczowe i dyplomy.

Należy dodać, iż ping-pongiści brzeskiego TKKF wzięli udział w turnieju, który odbył się w tym samym dniu z okazji Dni Tarnowa. W tych rozgrywkach Bogumił Kulka zajął drugie miejsce, Ryszard Malaga czwarte, a Wacław Synowiec szóste (iw)

Redaguje zespół: Jerzy Wyczesany - redaktor naczelny,

Józef Baran, Ryszard Cuber, Tomasz Czyrek, Piotr Duda, Jerzy Okoński, Zofia Sitarz.

Adres: 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 7, tel./fax (14) 663 17 03, 663 05 89

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery BIM-u można otrzymać w redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: MOK w Brzesku. Dyżury w redakcji prowadzone są codziennie w godz. 8.00-15.00. **Skład:** mtw

Druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza, A R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax (14) 663 11 91, tel. 686 14 70.

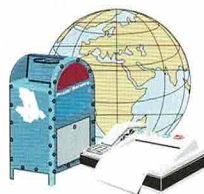
Komputery
Kasy fiskalne
Multimedia
Drukarki
Modemy
Skanery
Sieci



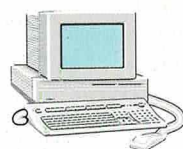
Internet



sieci
komputerowe



poczta i fax



komputery

**ZRÓB KROK W PRZYSZŁOŚĆ
Z NAMI POD RĘKĘ!**

ZETO SA®

